

Witold Klaus, Dagmara Woźniakowska-Fajst ■

## ZWIĄZKI MIĘDZY WIKTYMIZACJĄ ORAZ UBÓSTWEM I WYKLUCZENIEM SPOŁECZNYM

### 1. Wstęp

Od chwili powstania kryminologii jako nauki jednym z głównych tematów teoretycznych i badawczych, jakie podejmowali kryminolodzy, była problematyka relacji pomiędzy biedą a przestępczością. Wynikało to zapewne ze społecznego przeświadczenia o istnieniu takiego związku, które utrzymywało się od wieków średnich. Już wówczas bowiem żebracy czy włóczędzy poddawani byli odmiennemu traktowaniu niż reszta społeczeństwa – stosowane wobec nich były karne lub *quasi*-karne środki, mające na celu kontrolę ich zachowania, w tym poprzez umieszczanie ich w różnego rodzaju instytucjach izolacyjnych, zmuszających ich do podejmowania pracy. Tworzone wówczas ustawodawstwo ścigało „nie tylko dokonane przestępstwa, ale właśnie już sam fakt nieustabilizowanego trybu życia. Włóczęga jest przestępcą z jednej strony dlatego, że uchyla się od obowiązku pracy, który jest przecież nakazem Bożym, z drugiej zaś – bo włóczędzy jako środowisko są winni przestępstw, bo spośród nich rekrutują się złodzieje, bandyci, najemne zbiry...”<sup>1</sup>. Andrzej Frycz Modrzewski w swoim dziele *O poprawie Rzeczypospolitej* polecał nawet stworzenie specjalnego urzędu „dozorców ludzi ubogich”, który miałby zajmować się osobami, niemogącymi znaleźć zatrudnienia. Podkreślał jednak „konieczność odróżnienia prawdziwego ubóstwa od lenistwa, oszustwa i notorycznego próżniactwa”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV–XV wiek*, Poznań 2003, str. 43.

<sup>2</sup> D. Raś, *Rodziny ubogie i przestępczość od XVI do XX wieku. Warunki życia, badania psychologiczno-społeczne, dobroczynność i wychowanie młodzieży*, Kraków 2011, str. 21.

Także obecnie, na co zwraca uwagę na przykład Loïc Wacquant, w dyskursie na temat przestępczości nierzadko pojawiają się wypowiedzi, które deprecjonują osoby ubogie. Część polityków twierdzi, że to te grupy są najbardziej społecznie niebezpieczne, a przeciwstawiając biednych i bogatych, tylko tej drugiej grupie przyznają prawo do bezpieczeństwa i ochrony. Przykładem tego typu myślenia i działań jest inicjatywa Williama Brattona, legendarnego szefa nowojorskiej policji, według którego „głównym wrogiem jest pod-proletariat, który brudzi i grozi. To on jest głównym celem polityki ‘zerowej tolerancji’ mającej przywrócić ‘jakość życia’ tym nowojorczykom, którzy wiedzą, jak się zachować w miejscach publicznych”<sup>3</sup>. Skutkiem takiego myślenia jest ograniczanie praw socjalnych – bowiem według niektórych polityków czy naukowców państwo socjalne (*welfare state*) odpowiada za wzrost przestępczości, a osoby ubogie są same sobie winne, bowiem nie chce się im pracować. Zygmunt Bauman twierdzi, że „tworzy się w ten sposób i dokumentuje przeświadczenie, że problem ubóstwa jest przede wszystkim problemem ładu i porządku i że poczynać sobie z nim należy w taki sam sposób, w jaki reaguje się na łamanie prawa i zwalczanie przestępczość”<sup>4</sup>. Rozpowszechnia się więc paternalistyczne traktowanie osób wykluczonych, w tym przekonanie, że powinny być one bardziej kontrolowane przez państwo, a skutecznym sposobem zapobiegania przestępczości jest surowe karanie także zachowań proto-kryminalnych (*subcriminal*), takich jak np. śmiecenie, obelgi, malowanie graffiti<sup>5</sup>. Przypomina to powrót do przedstawianych wyżej praktyk karania za włóczęgostwo.

Początkowo badania związków pomiędzy wykluczeniem społecznym a przestępczością miały głównie na celu opracowanie działań, mających zapobiegać temu zjawisku i ochronić pozostałą część społeczeństwa przed tą grupą. Zwracano uwagę na to, że grupę zwaną *underclass* charakteryzują zachowania przestępcze jej członków, a także takie cechy jak: „alkoholizm, dezorganizacja rodziny, przedwczesne, samotne rodzicielstwo, uzależnienie od pomocy społecznej, przemoc w relacjach rodzinnych i społecznych, brak aspiracji edukacyjnych”<sup>6</sup>. Dopiero znacznie później, wraz z rozwojem wiktymologii, zaczęto dostrzegać też drugą stronę tej zależności – charakterystyka *underclass* w równym

<sup>3</sup> L. Wacquant, *Więzienia nędzy*, Warszawa 2009, str. 28.

<sup>4</sup> Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odtrąceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, t. XLII, nr 2, str. 13.

<sup>5</sup> Op. cit., str. 22–23, 44–56; por. także: J. Young, *Crime and social exclusion*, w: M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford 2002, str. 458 i nast.

<sup>6</sup> A. Kossowska, *Wykluczenie społeczne a przestępczość – wybrane aspekty*, w: A. Rzepliński, I. Rzeplińska, M. Niełacznna, P. Wiktorska (red.), *Pozbawienie wolności – funkcje i koszty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Teodorowi Szymanowskiemu*, Warszawa 2013, str. 980.

stopniu dotyczy zarówno sprawców, jak i ofiar przestępstw. Udowodnione zostały związki pomiędzy ubóstwem i wykluczeniem społecznym a zwiększonym ryzykiem stania się ofiarą przestępstwa. Badania prowadzone w tym zakresie są jednak marginalne, a ich wyniki rzadko przekładają się na tworzenie publicznych programów zapobiegawczych i ochronnych, skierowanych na wsparcie tej grupy społecznej.

## 2. Relacje pomiędzy ubóstwem i wykluczeniem społecznym

Wiele osób stosuje zamiennie pojęcia „ubóstwo” oraz „wykluczenie społeczne”. Relacje pomiędzy nimi są niezmiernie trudne do określenia, bowiem zależą od przyjęcia definicji obu tych pojęć. Definiowane są zaś one w różnoraki sposób, a zakresy znaczeniowe definicji istotnie różnią się między sobą. Niewątpliwie jednak oba te pojęcia mają pewne wspólne pola znaczeniowe.

Wykluczenie społeczne, zgodnie z klasyczną definicją Anthony’ego Giddensa, jest wynikiem „różnego rodzaju upośledzeń społecznych, wskutek których jednostka lub grupa nie może w pełni uczestniczyć w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym społeczeństwa, do którego należy”<sup>7</sup>. Ryszard Szarfenberg, analizując różne definicje tego terminu, wyróżnia cztery koncepcje, które przyjmowane są w literaturze przez różnych badaczy. Po pierwsze, wykluczenie jest związane właśnie z brakiem lub niepełnym uczestnictwem w różnych sferach życia społecznego. Według innych definicji wykluczenie wiąże się z dyskryminacją pewnych grup społecznych i odmową przyznania im dostępu do różnych praw – przede wszystkim praw socjalnych. Kolejne rozumienie skupia się na odmowie dostępu do pewnych zasobów – głównie dóbr czy instytucji społecznych, ale także do rynku pracy. Wreszcie ostatnia grupa definicji skupia się na łączeniu wykluczenia społecznego z materialną deprywacją<sup>8</sup>.

Również pojęcie biedy czy ubóstwa ma wiele znaczeń. Najbardziej klasyczne definicje tłumaczą ubóstwo w kategoriach przetrwania – posiadania minimalnych środków do utrzymania się przy życiu. Utożsamiają zatem biedę z brakiem wystarczających zasobów materialnych. Nowsze rozumienie jest jednak znacznie szersze. Odnosi się ono do niezaspokajania potrzeb społecznych, które obejmują także uczestnictwo w różnych rolach i relacjach społecznych –

<sup>7</sup> A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, str. 738, cyt. za: K. Frysztacki, *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa 2009, str. 147.

<sup>8</sup> R. Szarfenberg, *Marginalizacja i wykluczenie społeczne – panorama językowo-teoretyczna*, w: R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne – perspektywa poznawcza*, Warszawa 2010, str. 132–133.

w sposób, który jest powszechnie lub szeroko przyjęty w danym społeczeństwie i powoduje pewne uznanie społeczne. Osoby biedne są to zatem osoby wykluczone z minimalnego akceptowalnego sposobu życia w kraju, w którym mieszkają (ważny jest tu relatywizm ubóstwa – odnoszony za każdym razem do miejsca i czasu, w którym dana osoba funkcjonuje). I, warto to jeszcze raz podkreślić, nie chodzi jedynie o aspekt dochodowy, ale także o uczestnictwo – w życiu społecznym, kulturalnym, politycznym. Często bowiem ubóstwo prowadzi do ograniczenia zasobów społecznych jednostki i nieumiejętności brania aktywnego udziału w różnych aspektach życia społecznego. Inne definicje idą jeszcze dalej, postrzegając biedę przez pryzmat znacznego ograniczenia możliwości – zakresu wyborów, kim dana osoba chce być lub co chce robić, jakiego rodzaju życie chciałaby prowadzić<sup>9</sup>.

Przy tak rozbieżnych i szerokich definicjach obu pojęć, badacze wskazują na różne relacje pomiędzy nimi. Część zwraca uwagę na proces i na zależności obu tych stanów, przy czym jedni piszą o tym, iż bieda prowadzi do wykluczenia społecznego, inni natomiast widzą relację odwrotną. Niektórzy autorzy skupiają się na warstwie znaczeniowej – pokazując te pojęcia jako zbiory. Jednak w tym zakresie także mamy do czynienia z całym wachlarzem możliwości – od zawierania pojęcia biedy w pojęciu wykluczenia, poprzez zachodzenie na siebie tych terminów i posiadanie przez nich pewnej części wspólnej, po zawarcie pojęcia wykluczenia w pojęciu biedy<sup>10</sup>.

Autorom niniejszego opracowania najbliższa jest koncepcja pośrednia, skupiająca dwie te perspektywy. Możemy mówić o relacji przyczynowo-skutkowej pomiędzy tymi stanami – przy czym może ona niewątpliwie przebiegać w dwóch kierunkach – bieda przeważnie przyczynia się do wykluczenia społecznego, natomiast wykluczenie społeczne (szczególnie przybierające znaczne nasilenie, np. w formie ostracyzmu) może prowadzić do ubóstwa. Pojęcia te mają też naszym zdaniem częściowo wspólny zakres znaczeniowy (choć liczba przypadków osób biednych, które nie byłyby jednocześnie wykluczone, zapewne nie jest znaczna). Istnieją natomiast grupy społecznie wykluczane, które niekoniecznie muszą być ubogie – przeważnie mamy w tym przypadku do czynienia z grupami mniejszościowymi – osobami o innej etniczności, orientacji seksualnej czy religii, ale także np. z członkami subkultur młodzieżowych. Warto zauważyć, że różny może być poziom wykluczenia ze społeczeństwa oraz jego przyczyny. Część

<sup>9</sup> R. Lister, *Bieda*, Warszawa 2007, str. 25–52; R. Szarfenberg, A. Kurowska, *Ubóstwo a wielowymiarowa deprywacja, nierówność i wykluczenie społeczne*, w: R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne – perspektywa poznawcza*, Warszawa 2010, str. 99–106.

<sup>10</sup> Patrz R. Lister, *Bieda...*, str. 104–106.

grup może również sama podjąć decyzję o zachowaniu daleko idącej odrębności i chęci pozostawania poza społeczeństwem państwa, w którym mieszka.

Kazimierz Frieske zwraca uwagę, że jednym z elementów funkcjonowania współczesnych społeczeństw jest konflikt interesów różnych grup społecznych. I trzeba „pogodzić się z tym, że rozmaite mechanizmy społecznego wykluczania stanowią jedną z instytucjonalnych form, w jakich się ten konflikt wyraża. Są to zatem procesy, które można spróbować wyhamować, ale musi się to łączyć z publiczną interwencją w wielowymiarową strukturę społecznego konfliktu interesów”<sup>11</sup>.

Na zakończenie tej części należy podkreślić, że część ludzi wymaga systematycznego wspierania, by mogła w pełni uczestniczyć w różnych wymiarach życia społecznego. Często nie wystarczy jedynie przyznanie im określonych uprawnień, bowiem mogą oni nie mieć kompetencji społecznych, by z nich korzystać. Główną rolę w procesie włączania musi pełnić państwo i jego instytucje. Warto bowiem zwrócić uwagę, że samo pojęcie wykluczenia społecznego (*social exclusion*) niesie ze sobą imperatyw włączenia (*inclusion*)<sup>12</sup>.

### 3. Wiktyimizacja i jej przyczyny – perspektywa teoretyczna

Wiktymologia kryminalna przedmiotem swoich badań uczyniła problematykę pokrzywdzenia przestępstwem. Poszczególni autorzy, definiując jej istotę, wymieniają takie czynniki, jak: cechy indywidualne ofiary (pochodzenie, osobowość, charakter, płeć czy stopień świadomości), stosunki społeczne (zawodowe, rodzinne, towarzyskie), związki łączące ofiarę ze sprawcą oraz stopień przyczynienia się ofiary do zaistnienia przestępstwa<sup>13</sup>. Hans J. Schneider twierdzi, że wiktymologia, zajmując się naukowym badaniem ofiar przestępstw, koncentruje się przede wszystkim na formach zjawiskowych, przyczynach i skutkach wiktyimizacji<sup>14</sup>. Cała gałąź nauki, jaką jest wiktymologia, skupia się bowiem na pokrzywdzeniu ofiary działaniem innej osoby (osób, podmiotów), mającym cechy czynu zabronionego.

<sup>11</sup> K. W. Frieske, *Wprowadzenie: pesymistyczne wnioski teoretycznych komplikacji*, w: K. W. Frieske (red.), *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*, Warszawa 2004, str. 23.

<sup>12</sup> J. Young, *Crime and social exclusion...*, str. 457.

<sup>13</sup> Por. E. Bieńkowska, *Wiktymologia. Koncepcje, kierunki badań, perspektywy*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1992, str. 15–16.

<sup>14</sup> H. J. Schneider, *Viktologie*, w: W. Seitz (red.), *Kriminal- und Rechtspsychologie. Ein Handbuch in Schlüsselbegriffen*. München-Wien-Baltimore 1983, str. 236 za: E. Bieńkowska, *Wiktymologia...*, str. 15–16.

Od początków istnienia wiktymologii jako nauki akcentowano dwie rzeczy. Po pierwsze, zauważono, że wiele przestępstw nie zostałooby popełnionych bez aktywnej roli ofiary. Początki wiktymologii to odchodzenie od prostej koncepcji czystej, bezbronnej ofiary i złego przestępcy<sup>15</sup>. Wiktymolodzy wskazywali na różnego rodzaju powiązania między pokrzywdzonym a sprawcą czy też nieostrożne, niefrasobliwe, a nawet prowokacyjne zachowanie ofiary. Po drugie zaś, zaczęto zauważać, że wiktymizacja nie jest zjawiskiem, które równo dotyka wszystkich członków społeczeństwa. Niektóre grupy społeczne częściej niż inne padają ofiarami przestępstw. Pewne kategorie osób zostały uznane za szczególnie predystynowane to tego, by zostać pokrzywdzone czynami zabronionymi. Z prowadzonych od niemal 40 lat badań wiktymizacyjnych<sup>16</sup> wiadomo, że ofiarami przestępstwa z użyciem przemocy (poza zgwałceniami i napaściami seksualnymi) padają częściej mężczyźni niż kobiety, a największe ryzyko dotyczy mężczyzn do 24 roku życia<sup>17</sup>. Kobiety natomiast częściej są ofiarami przemocy ze strony partnera. Wspominamy o tym dlatego, że patrząc przez pryzmat grup szczególnych, nie można tracić z oczu także grup większościowych.

Wiktymolodzy są szczególnie wrażliwi na kwestie łączenia wiktymizacji z różnego rodzaju wykluczeniem społecznym. Nie bez znaczenia jest to, że jednym ze źródeł powstania wiktymologii była potrzeba naukowej reakcji na okrucieństwa drugiej wojny światowej i wydarzenia tę wojnę poprzedzające. Niektórzy z pionierów wiktymologii sami byli ofiarami tych zdarzeń<sup>18</sup>. Nie sposób pominąć faktu, że zbiorowe eksterminacje niektórych grup społecznych (nie tylko Żydów czy Romów, ale także osób niepełnosprawnych czy homoseksualnych)<sup>19</sup> poprzedzone były właśnie wykluczaniem tych kategorii osób ze społeczeństwa.

<sup>15</sup> B. Spalek, *Crime victims. Theory, policy and practice*, Basingstoke-New York 2006, str. 22.

<sup>16</sup> Od 1973 r. prowadzone są w Stanach Zjednoczonych ilościowe badania dotyczące wiktymizacji. Od 1993 r. noszą one nazwę National Crime Victim Survey (NCVS). Od 1989 r. badania dotyczące doświadczeń wiktymizacyjnych respondentów prowadzone są także w krajach europejskich (noszą nazwę International Crime Victims Survey – ICVS); za: L. E. Daigle, *Victimology. A Text/Reader*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2012, str. 18–19.

<sup>17</sup> W USA większe ryzyko dotyczy także Afroamerykanów (L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 18).

<sup>18</sup> Chociażby Hans von Hentig, który z powodów politycznych musiał w 1935 r. opuścić Niemcy i wyemigrować do Stanów Zjednoczonych, Stephen Schafer, który sądzony w czasie II wojny światowej i za czasów stalinowskich został zmuszony do opuszczenia Węgier i wyjazdu do Anglii, czy Ezzat A. Fattah, na którego dzieciństwie cieniem położył się pobyt jego ojca Egipcjanina w obozie koncentracyjnym w czasie I wojny światowej.

<sup>19</sup> Na przykład izolacja w gettach, zakazy kontaktowania się między grupami, prześladowania osób homoseksualnych, polegające np. na zwalnianiu z pracy, wprowadzenie w Polsce kary śmierci za pomaganie Żydom.

Bez uprzedniego, celowego wykluczenia, zerwania więzów społecznych i całkowitej izolacji przyszłych ofiar nie byłaby możliwa ich eksterminacja na taką skalę.

Pierwsze typologie ofiar przestępstw powstały w latach 40. XX wieku. Ich autorami byli Benjamin Mendelsohn i Hans von Hentig, którego typologia z 1947 r. odnosiła się do szczególnych kategorii osób, których właściwości psychiczne, fizyczne i sposób zachowania predestynowały do roli ofiary. Autor wyróżniał zarówno duże grupy społeczne (np. młodych ludzi czy kobiety), ale wskazywał także na takie, które i dziś są wymieniane w kontekście wykluczenia społecznego<sup>20</sup>. Twierdził więc, że zwiększoną podatnością na pokrzywdzenie charakteryzują się m.in. osoby chore psychicznie, opóźnione w rozwoju i uzależnione od alkoholu i narkotyków, ponieważ cechuje je gorsze rozeznanie sytuacji, przez co łatwiej padają ofiarami złodziei czy naciągaczy. Wskazywał na imigrantów, jako osoby pozostające w konflikcie kulturowym, odrzucane przez większość społeczeństwa jako „obcy”, cierpiące biedę i zmagające się z problemami emocjonalnymi, które to słabości mogą być łatwo wykorzystane przez przestępców. Z podobnymi kłopotami borykają się inne mniejszości. Nierówność społeczna dotyka ich w większym stopniu i zwiększa ryzyko wiktyimizacji. Dzisiaj o wiktyimizacji grup mniejszościowych mówimy także w kontekście przestępstw motywowanych uprzedzeniami<sup>21</sup>. Autor wspominał również o grupie osób starszych jako narażonych na pokrzywdzenie, jednak nie łączył starości z wykluczeniem – wskazywał, że osoby starsze miały dużo czasu, by się wzbogacić, jednak jako słabsze fizycznie są mniej odporne na atak. W dzisiejszej wiktyimologii pisze się o pokrzywdzeniu osób starszych, łącząc je mocno z wykluczeniem społecznym tej grupy i zależnością od innych osób<sup>22</sup>.

Benjamin Mendelsohn z kolei bardziej akcentował nie indywidualne cechy ofiary, a jej zachowanie w pewnym kontekście sytuacyjnym. Takimi ofiarami według autora mogą być osoby, których zachowanie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, przez co same narażają się na marginalizację. Życie obok społeczeństwa i wbrew jego regułom wpływa jednak na ryzyko wiktyimizacyjne. Ofiarami padają także osoby biorące udział w niebezpiecznych aktywnościach (np. pojedynkach czy tzw. „chicken games”<sup>23</sup>).

<sup>20</sup> A. Wolbert Burgess, Ch. Regehr, A. R. Roberts, *Victimology. Theories and applications*, Boston-Toronto-London-Singapore, str. 41.

<sup>21</sup> Więcej na ten temat – patrz punkt 4.2.

<sup>22</sup> Por. R. Pain, *Old Age and Victimization*, w: P. Davies, P. Farnicis, V. Jupp (red.), *Victimisation. Theory, Research and Policy*, Basingstoke-New York 2003, str. 72.

<sup>23</sup> To rodzaj „pojedynku” polegającego np. na tym, że dwie osoby jadą naprzeciwko siebie samochodami w ten sposób, że gdy żaden z kierowców nie „podda się” i nie skręci kierownicy, dojdzie do zderzenia, w którym obaj mogą zginąć. Kierowca, który ucieknie z kursu

Późniejsze koncepcje wiktymizacyjne odnosiły się do ustaleń von Hentiga i Mendelshona, rozwijając je i pogłębiając. Jednocześnie jednak powstawały pełniejsze teorie i wyjaśnienia procesu stawania się ofiarą, odnoszące się do szerszych kontekstów: pozycji ofiary w społeczeństwie, jej sytuacji życiowej i ekonomicznej, powiązań ze środowiskiem przestępczym, czynników strukturalnych, stylu życia czy drogi życiowej. Niektóre z tych koncepcji w większym lub mniejszym stopniu akcentowały kwestie wykluczenia społecznego i tym poświęcimy uwagę w niniejszym artykule.

Na ryzyko wiktymizacji w dużym stopniu wpływają nie tylko cechy osobowe jednostki, ale także czynniki strukturalne i procesy społeczne. Powszechnie wiadomo, że w miastach istnieją strefy, które są bardziej niebezpieczne niż inne. Są to poszczególne ulice, osiedla, części dzielnic lub całe dzielnice. W kryminologii takie miejsca nazywa się „gorącymi punktami” (*hot spots*). Ich mieszkańcy narażeni są znacznie bardziej na ryzyko stania się ofiarą przestępstwa, niezależnie od swoich cech osobowych czy stylu życia<sup>24</sup>. Obiegowa teza, że przestępca „nie ruszy swojego”, czyli sąsiada, nie znajduje potwierdzenia w dzisiejszych badaniach. Dla przykładu 77% sprawców przestępstw na warszawskiej Pradze Północ jest mieszkańcami tej dzielnicy<sup>25</sup>, więc siłą rzeczy ich ofiarami padają właśnie sąsiedzi. Ponieważ mieszkania w dzielnicach zaniedbanych, o wysokim zagrożeniu przestępczością są tanie, to osoby ubogie (np. samotne matki czy osoby niepełnosprawne) są zmuszone do życia w środowisku, które jest dla nich i dla ich dzieci mniej bezpieczne. Pozytywnie z ryzykiem wiktymizacyjnym skorelowany jest wysoki odsetek mieszkających tam samotnych matek. Z jednej strony, może wynikać to wspomnianego wyżej związku między ubóstwem a mieszkaniem w niebezpiecznym sąsiedztwie, z drugiej strony, kultura gangu to kultura młodych chłopców, z deficytami społecznymi, wychowywanych przez samotne matki<sup>26</sup>. Brak odpowiedniej kontroli rodzicielskiej przyczynia się do ich dewiacyjnego stylu życia, a członkowie rodzin padają niekiedy ofiarami młodocianych sprawców.

Zarówno w kryminologii, jak i w wiktymologii za trafne i wielokrotnie empirycznie potwierdzone uważa się teorię działań rutynowych (*routine*

---

zderzeniowego, przegrywa jednak grę i jest określany mianem tchórza.

<sup>24</sup>L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 22.

<sup>25</sup>M. Goldschneider, *Przestępczość w wielkim mieście. Empiryczna weryfikacja teorii ekologicznych w kryminologii*, Warszawa 2010, str. 296 (niepublikowana praca doktorska w posiadaniu Autorów). Choć warto zaznaczyć, że z tego wzoru wyłamują się sprawcy mieszkający na dwóch ulicach – Brzeskiej i Stalowej – którzy raczej nie popełniają przestępstw na swoim „podwórku” – op. cit., str. 305.

<sup>26</sup>A. Siemaszko, *Granice tolerancji*, Warszawa 1993, str. 156.



*activities theory*) oraz różne koncepcje związane ze stylem życia (*life-style theory*) zarówno sprawców, jak i ofiar przestępstw. Twórcami pierwszej z nich są Lawrence Cohen i Marcus Felson<sup>27</sup>. Ich teoria nie dotyczy wszelkiego rodzaju przestępstw, a jedynie tych, w których dochodzi do bezpośredniego ataku na mienie lub na osobę, czyli w praktyce przede wszystkim odnosi się ona do czynów agresywnych, rozbojów, włamań i kradzieży. W kontekście wiktyimizacji teorie działań rutynowych i stylu życia mówią, że ryzyko wiktyimizacyjne jednostki zależy od tego, jak bardzo jej codzienne działania i styl życia stwarzają sprawcy okazję do popełnienia przestępstwa<sup>28</sup>. Krytycy teorii działań rutynowych zwracają jednak uwagę na fakt, że nie zajmuje się ona w ogóle rozważaniami na temat okoliczności, które doprowadziły osoby wykluczone do takiego, a nie innego stylu życia. Samo pojęcie „stylu życia” zakłada niejako, że jednostki mają jednak wpływ na wybór środowiska, w którym żyją, czy aktywności, które podejmują, a dokonanie innych wyborów życiowych mogłoby obniżyć ich ryzyko wiktyimizacyjne<sup>29</sup>.

Według Cohena i Felsona, aby doszło do przestępstwa, muszą równocześnie wystąpić trzy elementy: dostępność odpowiedniego obiektu ataku (może być nim zarówno osoba, jak i mienie), brak zabezpieczenia przed atakiem (zwany przez autorów „nieobecnością strażnika”) oraz zdeterminowany sprawca<sup>30</sup>. Przestępca bowiem nie wybiera swoich ofiar zupełnie przypadkowo – cel ataku musi być w jakiś sposób atrakcyjny (np. łatwiej jest okraść osobę pijaną czy ukraść mniejsze, lżejsze, łatwiejsze do przeniesienia rzeczy). Na ryzyko wiktyimizacyjne wpływ ma też to, na ile skutecznie dana osoba czy przedmiot mogą być chronione. Chodzi tu zarówno o zabezpieczenia mechaniczne, jak i inne możliwości zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Na przykład po wieczornym wyjściu z przyjaciółmi osoba zamożniejsza może sobie pozwolić na powrót do domu taksówką, podczas gdy mniej zamożna wraca piechotą albo środkami komunikacji miejskiej, więc napotyka więcej okazji do stania się ofiarą napaści czy kradzieży.

„Działania rutynowe” to właściwie styl życia. Pojęcie to jest odnoszone do codziennych, powtarzalnych aktywności, takich jak wychodzenie do szkoły lub pracy, robienie zakupów, spędzanie czasu wolnego. Cohen i Felson wzrost przestępczości w latach 60. XX wieku łączyli z ogromną zmianą stylu życia społeczeństw po II wojnie światowej. Podnosili, że obecnie ludzie stali się bardziej

<sup>27</sup> L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change and crime rate trends: a routine activity approach*, „American Sociological Review” 1979, vol. 44, str. 588–608.

<sup>28</sup> L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 20.

<sup>29</sup> S. Gaetz, *Safe Streets for Whom? Homeless Youth, Social Exclusion, and Criminal Victimization*, „Canadian Journal of Criminology and Criminal Justice” 2004, vol. 46, no 4, str. 427–428.

<sup>30</sup> L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change and crime rate trends...*, str. 589.

mobilni, częściej wyjeżdżają na wakacje, pracują poza domem i w systemie zmianowym, więc gospodarstwa domowe częściej pozostają bez opieki. Obecny styl życia to także więcej rozwodów, późniejsze wstępowanie w związki, mniejsze rodziny i znacznie więcej osób żyjących samotnie, więc znów mniejsza jest kontrola nad domami i mieszkaniami, co czyni je atrakcyjniejszym celem ataku. Postęp techniczny oferuje nam wiele dóbr, które mają dużą wartość oraz są małe i łatwe do przeniesienia. Współcześni kryminologowie zauważają, że państwo nie jest w stanie zapewnić skutecznej ochrony własności obywateli i niejako przerzuca na nich obowiązek zatroszczenia się o bezpieczeństwo ich mienia<sup>31</sup>.

I tu należy wrócić do głównego tematu rozważań: czy teoria działań rutynowych w jakiś sposób odnosi się do związków podatności wiktymizacyjnej i wykluczenia społecznego? Z jednej strony, pierwotna teoria Cohena i Felsona wiązała raczej ryzyko wiktymizacyjne z określonym stylem życia i codziennymi działaniami człowieka, niż z konkretnymi problemami społecznymi, takimi jak chociażby ubóstwo. Z drugiej jednak strony, status społeczny człowieka jest mocno związany z jego stylem życia. Kontynuatorzy myśli wyżej wspomnianych autorów zwracają uwagę m.in. na to, że osoba, która poprzez swój styl życia często ma kontakt ze środowiskiem przestępczym, ma więcej możliwości, by stać się ofiarą. Jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa sobie i swoim dobrom materialnym, to osoby wykluczone społecznie (przede wszystkim ze względu na ubóstwo) mają daleko mniejsze możliwości ochrony. Bezpieczeństwo jest wyższe, gdy dane miejsce jest strzeżone i istnieje osoba, która jest za to odpowiedzialna. Może to być właściciel czy administrator nieruchomości. Podejmuje on wtedy takie kroki jak: założenie i utrzymywanie odpowiednich zabezpieczeń, zatrudnienie ochrony czy zainstalowanie monitoringu wizyjnego. Tam, gdzie odpowiedzialność za miejsce jest rozmyta, nie ma osoby zarządzającej bezpieczeństwem, tam poziom bezpieczeństwa jest niższy<sup>32</sup>. Taka sytuacja ma miejsce w ubogich, zaniedbanych dzielnicach miasta.

Styl życia i działania rutynowe osób wykluczonych społecznie znacznie podwyższają ryzyko stania się ofiarą przestępstwa. Dobrym przykładem jest opisana przez Stephena Gaetza rzeczywistość młodych bezdomnych w Toronto, których historie życiowe zaprowadziły do miejsca, gdzie ich dostęp do przestrzeni, instytucji czy działań zmniejszających ryzyko napaści jest znacznie ograniczony.

<sup>31</sup> P. Rock, *Approaches to victims and victimisation*, w: E. McLaughlin, T. Newburn (red.), *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 477.

<sup>32</sup> S. Chamard, *Routine Activities*, w: E. McLaughlin, T. Newburn (red.), *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 477.

Nawet gdy są zmęczeni, chorzy, pod wpływem alkoholu czy środków odurzających, albo po prostu odczuwają lęk, to właściwie nie mają możliwości „dojścia do siebie” w bezpiecznym miejscu. Mają jedynie dostęp do zatłoczonych noclegowni i ośrodków dla bezdomnych, w których ich zdrowie i bezpieczeństwo są nieustannie zagrożone. Autor zwraca uwagę, że życie na ulicy naraża bezdomnych na stały kontakt z wrogo nastawionymi obcymi osobami, potencjalnymi przestępcami, osobami uzależnionymi i chorymi psychicznie<sup>33</sup>.

W wiktymologii szeroko omawiany jest także problem kobiet – ofiar przestępstw. W pierwszym odruchu trudno zaakceptować tezę, że kobiety, które stanowią połowę społeczeństwa, są jako całość grupą wykluczoną społecznie. Jednak gdy przyjrzeć się owej tezie wnikliwiej, to można znaleźć sporo racjonalnych argumentów na jej poparcie. Zwłaszcza wiktymologia feministyczna koncentruje się na przestępstwach, których ofiarami padają osoby słabsze w społeczeństwie, które nie sprawują żadnej władzy – a generalnie do tej grupy należą kobiety. Z danych Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że „kobiety stanowią połowę populacji świata, wykonują dwie trzecie jej godzin pracy, otrzymują jedną dziesiątą dochodu świata i posiadają mniej niż jedną setną własności świata”<sup>34</sup>. Feministki twierdzą nawet, że kobiety powinny być traktowane jak grupa mniejszościowa, nie ze względu na swoją liczebność oczywiście, ale z uwagi na to, że – według definicji Louisa Wirtha – „o grupie mniejszościowej można mówić wtedy, gdy ze względu na swe cechy grupa traktowana jest w sposób dyskryminujący i w związku z tym uważa siebie za przedmiot kolektywnej dyskryminacji”<sup>35</sup>.

Konsekwencją dyskryminacji kobiet w wielu dziedzinach jest także ich większa podatność na stanie się ofiarą przestępstwa. We współczesnej wiktymologii feministycznej nie do zaakceptowania jest mówienie o „bitej kobiecie” w ten sposób, jak gdyby kobiety stanowiły homogeniczną grupę<sup>36</sup>. Obecnie dostrzega się także relacje pomiędzy płcią a pozycją społeczną, rasą, narodowością czy wyznaniem. Tym niemniej nie sposób nie zauważyć, że są przestępstwa, których ofiarami padają przede wszystkim kobiety. Należą do nich przemoc domowa, zgwałcenie, napaść o charakterze seksualnym, handel ludźmi, uporczywe nękanie, okaleczanie genitaliów, zmuszanie małoletnich do zawierania

<sup>33</sup> S. Gaetz, *Safe Streets for Whom?...*, str. 427–429.

<sup>34</sup> D. Duelli-Klen za: E. Gontarczyk, *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych*, Eruditius, Poznań 1995, str. 107, cyt. za: M. Fuszara, *Zmiana w świadomości kobiet w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, w: M. Fuszara (red.), *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Warszawa 2002, str. 13.

<sup>35</sup> H. M. Hacker, *Kobiety jako grupa mniejszościowa*, w: T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa 1982; za: M. Fuszara, *Zmiana w świadomości...*, str. 13.

<sup>36</sup> C. Hoyle, *Feminism, victimology and domestic violence*, w: S. Walklate (red.), *Handbook of Victims and Victimology*, Cullompton-Portland 2007, str. 153.

małżeństw czy zabójstwa honorowe. Badania pokazują, że w takich krajach jak Australia, Kanada, Izrael, RPA czy Stany Zjednoczone od 40 do 70% zabójstw kobiet jest powiązanych z przemocą domową<sup>37</sup>. Oczywiście stopień podatności kobiet na stanie się ofiarą przestępstwa zależy także od kultury konkretnego społeczeństwa i przyzwolenia tego społeczeństwa na agresję czy po prostu nierówne traktowanie kobiet.

Wiktymolodzy zwracają także uwagę na homogeniczność cech demograficznych sprawców i ofiar przestępstw. Sprawców i ofiary przestępstw agresywnych łączy płeć, wiek i klasa społeczna (zarówno jedni, jak i drudzy to młodzi mężczyźni z niższej klasy, a w krajach różnorodnych etnicznie wywodzą się oni z mniejszości etnicznych). Większość ofiar i sprawców to mieszkańcy miast. Ponadto osoby, które często kontaktują się ze środowiskiem przestępczym, zagrożone są większym ryzykiem wiktylizacji. Skłonność do popełniania przestępstw łączy się w oczywisty sposób z ryzykownym stylem życia. Spostrzeżenie to popiera opisana przez Marvina E. Wolfganga teoria subkultury przemocy<sup>38</sup>. Przede wszystkim chodzi w niej o to, że dla niektórych grup społecznych przemoc jest nieodłączną częścią systemu wartości, który dopuszcza i promuje zachowania agresywne, zwłaszcza w przypadku odpowiedzi na zachowanie, które przez napastnika zostało odebrane jako godzące w honor i świadczące o braku szacunku<sup>39</sup>. Kultura przemocy jest charakterystyczna m.in. dla gangów, które skupiają biednych, wykluczonych społecznie młodych ludzi<sup>40</sup>. Założenie teorii Wolfganga jest punktem wyjścia dla rozważań na temat przyspieszenia przez ofiarę wiktylizacji poprzez swoje zachowanie przed atakiem (*victim-precipitation*). W odniesieniu do poważnych przestępstw, takich jak zgwałcenie, napaść czy zabójstwo, agresywne, prowokujące zachowanie ofiary niejednokrotnie jest eskalatorem zachowania sprawcy.

#### 4. Wiktylizacja osób wykluczonych w badaniach naukowych

Powyżej omówiliśmy teoretyczne wyjaśnienia przyczyn i korelacji pomiędzy ubóstwem i wykluczeniem społecznym a podatnością wiktylizacyjną. W tym

<sup>37</sup> Op. cit., str. 154.

<sup>38</sup> M. E. Wolfgang, *Victim-Precipitated Criminal Homicide*, w: J. E. Jacoby (red.), *Classics of Criminology*, Waveland Press Inc., 1988, str. 27–35.

<sup>39</sup> L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 20.

<sup>40</sup> S. Hallworth, T. Young, *Street Collectives and group delinquency*, w: E. McLaughlin, T. Newburn (red.), *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 75.

rozdziale chcielibyśmy się skupić na przedstawieniu wyników badań, które pokazują, w jaki sposób zachodzą te relacje w praktyce i czy rzeczywiście status majątkowy lub społeczny wpływa na zwiększone prawdopodobieństwo stania się ofiarą przestępstwa. Rozważania te oparte są na różnorodnych badaniach, jednak nie sposób twierdzić, że opisują one precyzyjnie całą głębię problematyki. Anna Kossowska zwraca bowiem uwagę na fakt, że samo wykluczenie społeczne jest problemem, który trudno rzetelnie zbadać. Autorka zauważa, że większość form wykluczenia wynika zarówno z cech struktury społecznej i systemu normatywnego, jak i cech indywidualnych osób oraz grup. O ile pojedyncze cechy można dość łatwo zmierzyć (np. poziom dochodów rodziny, poziom wykształcenia czy skalę bezrobocia), to „określenie poziomu wykluczenia definiowanego przez kombinację rodzajów marginalizacji jest już zdecydowanie trudniejsze”<sup>41</sup>. Biorąc pod uwagę to trafne spostrzeżenie, należy uczciwie przyznać, że badanie związków wykluczenia i wiktyimizacji napotykać może na jeszcze większe trudności metodologiczne.

#### 4.1. Narazenie na stanie się ofiarą przestępstwa z powodu ubóstwa

Z żalem należy stwierdzić, że niestety brakuje polskich wyników badań, które szeroko analizowałyby związki pomiędzy poziomem dochodów a wiktyimizacją. Informacje na ten temat możemy znaleźć jedynie na marginesie prowadzonych w Polsce badań wiktyimizacyjnych. Andrzej Siemaszko, opisując wyniki badań ICVS (*International Crime Victim Survey*) z 1992 i 1996–1998 roku, znalazł pozytywną zależność pomiędzy osiąganiem wyższych dochodów a podatnością wiktyimizacyjną. Stwierdza on, że „ryzyko stania się ofiarą jest bardzo silnie skorelowane ze wskaźnikami pozycji społecznej”<sup>42</sup>. Obserwacja ta odnosi się zarówno dla ogółu przestępczości, jak też w podziale na poszczególne typy przestępstw (choć jedynie przy analizie niektórych czynów jedną z poddawanych badaniu zmiennych był poziom dochodów respondentów<sup>43</sup>).

Wyniki te są jednak sprzeczne z trendami w innych państwach, które pokazują, że ryzyko wiktyimizacji jest większe w przypadku przynależności do następujących grup: osób, mających już wcześniejsze doświadczenia wiktyimizacyjne, osób młodych, samotnych rodziców, a także osób, wywodzących się

<sup>41</sup> A. Kossowska, *Wykluczenie społeczne a przestępczość...*, str. 4.

<sup>42</sup> A. Siemaszko, *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie*, Warszawa 2001, str. 137.

<sup>43</sup> Brak go na przykład przy analizie kradzieży czy pobicia.

ze środowisk o bardziej niekorzystnej charakterystyce socjoekonomicznej<sup>44</sup>. Najszerszej relacje pomiędzy ubóstwem a wiktylizacją badano w Anglii i Walii, wykorzystując wyniki regularnie prowadzonych od 1982 roku badań *British Crime Survey*. Najnowsze dane pokazują, że choć ogólnie od wielu lat zaobserwować można spadek przestępczości, często nawet dość znaczny, to nie jest on równomiernie rozłożony na wszystkich członków społeczeństwa. Są grupy, które na przestrzeni ostatnich lat (badany był okres od połowy lat 90. XX wieku do 2010 roku) znacznie poprawiły swoje bezpieczeństwo, oraz takie, wśród których poprawę co prawda widać, ale jest ona wyraźnie mniejsza. Oznacza to, że obecnie zwiększyła się różnica w poziomie bezpieczeństwa pomiędzy różnymi grupami społecznymi.

Najbardziej narażeni na ryzyko wiktylizacji są najubożsi. Są to osoby, mające najniższy dochód, mieszkające w wynajmowanych mieszkaniach (często komunalnych), a także będące samotnymi rodzicami. Prawidłowość ta dotyczy różnych typów przestępstw. W omawianych badaniach analizie poddawano kradzież z włamaniem, kradzież samochodu oraz przestępstwa przeciwko osobie (rozumiane jako rozbój, przestępstwa z użyciem przemocy oraz kradzież). W porównaniu z podawanymi powyżej wynikami polskich badań, widać tu wyraźną różnicę – ofiarami przestępstw przeciwko mieniu także generalnie najczęściej padają osoby ubogie – częściej niż osoby zamożne<sup>45</sup>.

W wytłumaczeniu tego zjawiska pomagają teorie kryminologiczne. Odnośnie przestępstw przeciwko mieniu przede wszystkim teoria działań rutynowych (*routine activities theory*). W przypadku kradzieży samochodów, to choć osoby uboższe mają gorsze, a więc tańsze samochody, zatem potencjalnie mniej atrakcyjne dla sprawców, to jednocześnie samochody te mają znacznie słabsze zabezpieczenia przed kradzieżą (które w nowszych modelach są montowane fabrycznie) oraz pozostawiane są w mniej strzeżonych miejscach<sup>46</sup>. W przypadku kradzieży tańszego auta łatwiej je też dalej sprzedać w całości lub rozebrać na części. Osoby zamożniejsze z całą pewnością zgłoszą kradzież samochodu, ponieważ na ogół ich pojazdy są ubezpieczone. Ofiary kradzieży taniego, nieubezpieczonego auta niejednokrotnie nie podejmą uciążliwości zgłoszenia przestępstwa, bo nie będą miały z tego działania żadnych korzyści (zakładając

<sup>44</sup>L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality, and Change in England and Wales*, w: J. van Dijk, A. Tseloni, G. Farrell (red.), *The International Crime Drop. New Directions in Research*, Basingstoke-New York 2012, str. 183. Chcielibyśmy w tym miejscu podziękować prof. Andromachi Tseloni za wsparcie w trakcie pisania tego artykułu, w tym za przesłanie cennych materiałów.

<sup>45</sup>L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 187–194.

<sup>46</sup>L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 195.

niską wiarę w skuteczność działań policji w takich sprawach). Z tego też powodu kradzież taniego, starego samochodu jest dla sprawcy obciążona znacznie mniejszym ryzykiem.

Podobne prawidłowości zachodzą w związku z włamaniami do mieszkań. Jednak w przypadku tego przestępstwa obok najuboższych narażeni są także najbogatsi (najbezpieczniejszą grupą społeczną są zatem przedstawiciele klasy średniej). Należy jednak zaznaczyć, że nadal osoby ubogie są dwa razy bardziej narażone na stanie się ofiarą włamania niż najbogatsze. Ponadto pomimo ogólnego spadku liczby włamań, bezpieczeństwo najbiedniejszych poprawiło się w najmniejszym stopniu<sup>47</sup>. Dane te potwierdzają także wyniki badań międzynarodowych ICVS – „pomiędzy 1988 a 2004 rokiem średnio wskaźnik włamań obniżył się o 30% wśród kwartyła respondentów z najwyższymi dochodami oraz o 10% wśród najniższego kwartyła”<sup>48</sup>. Trend ten można tłumaczyć różnicami w posiadaniu rozmaitych systemów poprawiających bezpieczeństwo mieszkań czy domów. Choć osoby najuboższe najbardziej inwestują w poprawę bezpieczeństwa – w tej grupie dynamika wzrostu liczby mieszkań wyposażonych w urządzenia ochronne jest najwyższa – to nadal pozostają grupą, w której jest najwyższy odsetek osób nieposiadających żadnych zabezpieczeń.

Oczywiście zupełnie inny jest profil sprawców włamań do tych dwóch jakże różnych typów miejsc zamieszkania. Do mieszkań/domów osób dobrze wyposażonych włamują się profesjonaliści, którzy są dobrze przygotowani do sforsowania kunsztownych zabezpieczeń. Natomiast do mieszkań osób najuboższych włamują się osoby z sąsiedztwa – które mieszkają w tej samej okolicy (często zdeprawowanej<sup>49</sup>) i włamują się niejako przy okazji innych podejmowanych przez nich działań – po prostu, jeżeli nadarzy się ku temu okazja<sup>50</sup>.

Pewne potwierdzenie, iż podobna sytuacja ma miejsce także w Polsce i że także u nas duża część aktywności przestępczej (najczęściej nikomu i nigdzie nie zgłaszanej) jest spontaniczna i odbywa się w ramach tych samych społeczności, dają wyniki badań jakościowych prowadzonych przez Annę Kiersztyn. Jeden

<sup>47</sup> N. Tilley, A. Tseloni, G. Farrell, *Income disparities of burglary risk. Security Availability during the Crime Drop*, „British Journal of Criminology” 2011, vol. 51 (2), str. 305–306.

<sup>48</sup> L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 196 (tłumaczenie własne).

<sup>49</sup> Korelacja pomiędzy poziomem dochodów i zamieszkiwaniem w „złej” dzielnicy jest znaczna. W przypadku włamań można mówić bowiem zarówno o wpływie poziomu dochodów, jak również fenomenie miejsca zamieszkania – w zdeprawowanych częściach miast – por. L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 196.

<sup>50</sup> N. Tilley, A. Tseloni, G. Farrell, *Income disparities of burglary risk...*, str. 310–311. Badania pokazują, że najskuteczniejszym sposobem walki z włamaniami wśród osób ubogich jest interwencja państwa, pomagająca w zwiększeniu poziomu fizycznych zabezpieczeń w mieszkaniach.

z jej respondentów tak opisuje typowe kradzieże z włamaniem (najczęściej do piwnic) w jego miejscowości: „tu mogą być tak zwani ludzie z melin, którzy powiedzmy, no z chęcią jak gdyby dorobienia sobie na spożycie tego alkoholu wchodzi do piwnic, niejednokrotnie w swoim otoczeniu i okradają się nawzajem”<sup>51</sup>. W wywiadach rozmówcy zwracali także uwagę na związki pomiędzy niskim poziomem dochodów i brakiem fizycznych zabezpieczeń mieszkań a częstotliwością włamań do takich mieszkań i na to, że osoby uboższe są gorzej chronione, więc bardziej narażone na tego typu czyny<sup>52</sup>.

Do podobnych wniosków doszła Magdalena Goldschneider, badając przestępczość na warszawskiej Pradze. Bardzo duża część czynów także tam dokonywana jest pod wpływem chwili i okazji (prawie 90%), nierzadko pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających i miała miejsce w najbliższym otoczeniu. Sprawcy włamywali się do obiektów (przeważnie mieszkań) słabo strzeżonych – często niemających żadnych, nawet minimalnych zabezpieczeń. Świetnie obrazuje to fragment zeznań przed sądem jednego z oskarżonych, opisujący zdarzenie: „D. powiedział, że u jego znajomej Danuty piją alkohol i że możemy do niej iść. Tam piliśmy głównie wódkę. W końcu wszyscy się pospali z wyjątkiem mnie i D. Wyszliśmy we dwóch na balkon i tam dalej piliśmy alkohol. Tam zrodził się nam pomysł, żeby pochodzić po balkonach. Weszliśmy więc na balkon sąsiedni i z tamtego balkonu chcieliśmy wejść na następny balkon. Po wejściu na balkon pierwszy zauważyliśmy otwarte drzwi, więc weszliśmy do wnętrza mieszkania”<sup>53</sup>. Brytyjskie wnioski potwierdzają się także, gdy przyjrzymy się włamaniom do samochodów – aż 40% pojazdów, które padły ofiarami tego typu czynów, były to samochody bardzo stare – polonezy oraz fiaty 125p i 126p. Warto także zwrócić uwagę na odległość pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy a miejscem popełnienia czynu. W przypadku omawianych przestępstw średnio wynosiła ona 2,5 kilometra, jednak przy prawie połowie włamań odległość pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy i ofiary wynosiła 500 metrów, podobnie było przy co trzecim włamaniu do samochodu, a w 2/3 przypadków przestępstw ulicznych, w tym rozbojów, było to nie więcej niż kilometr<sup>54</sup>.

Z badań brytyjskich wynika, że jeśli chodzi o przestępstwa przeciwko osobie, to najbardziej zagrożoną nimi grupą są samotni rodzice (średnio dwa razy bardziej niż przedstawiciele innych typów rodzin), a także osoby wynajmujące mieszkania (czy to od prywatnych właścicieli czy też socjalne). Związki między

<sup>51</sup> A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja? Związki między bezrobociem, ubóstwem a przestępczością*, Warszawa 2008, str. 229–230.

<sup>52</sup> A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja...*, str. 236.

<sup>53</sup> M. Goldschneider, *Przestępczość w wielkim mieście...*, str. 216.

<sup>54</sup> M. Goldschneider, *Przestępczość w wielkim mieście...*, str. 216–226, 296–309.



poziomem dochodów a narażeniem na ten typ przestępstwa nie są jednak jednoznaczne – najbardziej narażoną grupą są osoby najwięcej zarabiające<sup>55</sup>.

Relacje pomiędzy narażeniem na przemoc a poziomem dochodów widać także w polskich badaniach nad przemocą wobec kobiet. O ile sytuacja materialna ofiary nie ma wpływu na ryzyko stania się ofiarą przemocy fizycznej czy seksualnej ze strony obcego mężczyzny, o tyle zdecydowanie związek ten zachodzi w przypadku przemocy domowej<sup>56</sup>. Kobiety zarabiające poniżej 1100 złotych miesięcznie średnio dwa razy częściej stawały się ofiarami przemocy zarówno fizycznej, jak i seksualnej ze strony swoich partnerów<sup>57</sup>. Także z badań TNS OBOP wynika, że przemoc w rodzinie częściej dotyka gospodarstw w gorszej sytuacji materialnej, bardziej jest w nich nasilone występowanie przemocy wielorodzajowej (psychicznej, fizycznej, ekonomicznej, seksualnej), skierowanej przeciwko ofierze<sup>58</sup>.

Także badania Anny Kiersztyn pokazują pewne związki pomiędzy przemocą a ubóstwem. Najczęstszymi ofiarami wielu rozbojów czy kradzieży rabunkowych są osoby nietrzeźwe. Tak opisywał to jeden z respondentów: „komuś tam brakuje na wino [to] albo skubią nietrzeźwego czy tam dostanie troszeczkę, coś mu tam zabiorą, jakieś 10 zł i to tego typu sprawy są”<sup>59</sup>. Większość z takich zdarzeń odbywa się w okolicach barów i dyskotek. Najczęściej czyny takie nie są planowane przez sprawców – dochodzi do nich, gdy nadarzy się okazja. Także bójki i pobicia mają miejsce w ramach tej samej grupy uczestników dyskotek. Opisy wskazywanych sytuacji wskazują, że ofiary wywodzą się z tego samego środowiska, co i sprawcy, i że nie są to osoby zamożne.

Wspomnieć należy także o szczególnej grupie ofiar, jakimi są osoby bezdomne. Są one szczególnie narażone na wiktymizację. Z badań brytyjskich

<sup>55</sup> L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 187–188.

<sup>56</sup> Należy jednak z całą mocą podkreślić, że nie oznacza to, że problem przemocy w rodzinie dotyka tylko środowisk uboższych, a nie dotyczy zamożniejszych. Często różnice statystyczne w występowaniu zjawiska przemocy pomiędzy tymi typami gospodarstw nie są znaczne. Ponadto wpływ na taki obraz wynikający z badań może mieć także to, że osoby lepiej wykształcone i zamożniejsze mogą się bardziej wstydzić znalezienia się w takiej sytuacji i mogą się do niej nie przyznać przed ankietą. Por. np. L. Alarcon Arias, *Wyprawa PoMoc. Poradnik dla osób doświadczających przemocy w rodzinie*, Warszawa 2008, str. 22.

<sup>57</sup> B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty prawnokryminologiczne*, Wolters Kluwer Polska 2007, str. 87.

<sup>58</sup> *Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie. Wyniki badań TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej*, Warszawa 2007, str. 29–31, do pobrania: [http://www.bezuprzedzen.org/doc/polacy\\_wobec\\_zjawiska\\_przemocy\\_w\\_rodzinie.pdf](http://www.bezuprzedzen.org/doc/polacy_wobec_zjawiska_przemocy_w_rodzinie.pdf) (dostęp: 17.10.2012).

<sup>59</sup> A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja...*, str. 238.

wynika, że ryzyko stania się przez nie ofiarą rozboju jest 15 razy większe, a uszkodzenia ciała w wyniku pobicia aż 35 razy niż przeciętnego przedstawiciela społeczeństwa. Niemal 82% badanych przez Stephena Gaetza młodych bezdomnych w Toronto padło ofiarą przestępstwa w ciągu roku poprzedzającego badania, a dla 79,4% nie było to doświadczenie jednorazowe. Sprawcami tych czynów są w przeważającej większości nie inni bezdomni, ale tzw. „szanowani obywatele”. Jedynie jeśli chodzi o czyny przeciwko mieniu, to większość z nich jest popełniana w ramach tej wykluczonej grupy. Przypadki wywisk i znieważeń są tak częstym doświadczeniem, że trudno jest policzyć ich częstotliwość. Można powiedzieć nawet, że osoby bezdomne są ofiarami przestępstw motywowanych nienawiścią (czy uprzedzeniami), a jej powodem w ich przypadku jest bardzo niski status majątkowy. W przypadku tej grupy problemem jest także przeciwdziałanie ich wiktymizacji, bowiem większość społeczeństwa uważa, że sami są oni winni temu, iż znaleźli się na ulicy, czyli niejako przyczynili się do stanu, w jakim się znaleźli, więc nie ma potrzeby ich dodatkowo chronić<sup>60</sup>. Współbrzmi to z tezami Zygmunta Baumana, który pisał: „Stają pokusą jest więc obarczanie biednych winą za ich własną niedolę, ściślej mówiąc: przrzucanie winy za ich stan z niewydolności społecznie uznanych norm na niechęć tych, którzy w biedzie się znaleźli, do przestrzegania owych norm”<sup>61</sup>.

Podwyższone ryzyko wiktymizacyjne osób bezdomnych jest także ściśle związane z ich skrajnie trudną sytuacją ekonomiczną i sposobami, jakimi starają się zarabiać pieniądze. Ze względu na brak wykształcenia, choroby, uzależnienia czy brak stałego miejsca zamieszkania, najczęściej podejmują oni krótkoterminowe, nierozwijające prace „na czarno”. Wykluczenie z legalnego rynku pracy popycha ich do podejmowania prac nielegalnych, takich jak usługi seksualne, żebractwo, czyszczenie szyb samochodów na skrzyżowaniach ulic czy wręcz popełnianie przestępstw, takich jak kradzieże lub handel narkotykami. Aktywności te z kolei są ryzykowne – zwłaszcza, że osoby bezdomne mają znacznie niższą pozycję i siłę w przypadku konfrontacji z doświadczonymi przestępcami, ich „pracodawcami”, takimi jak stręczyciele czy osoby, które zaopatrują drobnych handlarzy w narkotyki<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> S. Gaetz, *Safe Streets for Whom?...*, str. 434; C. Grover, *Crime and inequality*, Cullompton-Portland 2008, str. 156–158. Choć warto zauważyć, że i osoby bezdomne stosują różnego rodzaju środki ochronne, mające zapobiegać lub zmniejszać ryzyko ich wiktymizacji, takie jak: spanie w miejscach dobrze oświetlonych oraz takich, w których są inni ludzie (przeważnie inne osoby bezdomne), trzymanie psów, opracowywanie innych strategii reakcji na agresję ze strony społeczeństwa – op. cit., str. 159.

<sup>61</sup> Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odtrąceni...*, str. 3.

<sup>62</sup> Por. S. Gaetz, *Safe Streets for Whom?...*, str. 430.

Inną grupą ofiar, która łączy w sobie zarówno ubóstwo, jak również wykluczenie ze względu na przynależność etniczną, są Romowie. Badania pokazują, że są oni ogromnie narażeni na wiktyimizację, której sprawcami są przeważnie inni przedstawiciele tej mniejszości. Wśród przestępstw popełnianych w ramach tej społeczności nierzadko zdarzają się nawet tak poważne czyny, jak handel ludźmi, zgwałcenia czy pozbawianie wolności<sup>63</sup>. Jednak Romowie są przez społeczeństwa europejskie postrzegani bardzo negatywnie i bardzo jednoznacznie – jako problem i najczęściej jedynie jako sprawcy przestępstw. Praktycznie nikt zatem nie myśli o wspieraniu ofiar wywodzących się z tej grupy – o programach ochronnych i przeciwdziałających wiktyimizacji skierowanych do wewnątrz niej. Na poparcie tej tezy można przywołać dość stare polskie badania, wskazujące na znaczną liczbę czynów przeciwko osobie popełnianych w ramach społeczności romskiej, której ofiarami padały często kobiety (pobicia, przemoc domowa, współżycie z małoletnią). Czyny takie niezwykle rzadko trafiały przed wymiar sprawiedliwości i w zasadzie nie podejmowano żadnych działań, mających na celu ochronę ich ofiar. Nie wiadomo nic na temat czynów przeciwko mieniu popełnianych wewnątrz tej mniejszości, bowiem prowadzone badania oparte były na analizie akt sądowych, a sprawy pomiędzy Romami trafiały do sądów wyjątkowo rzadko – jedynie gdy doszło do popełnienia cięższych przestępstw przeciwko życiu lub zdrowiu<sup>64</sup>.

Specyficznym typem przestępstwa, którego ofiarami stają się osoby ubogie i wykluczone, jest handel ludźmi. Osobami pokrzywdzonymi w tym przypadku mogą być nie tylko kobiety (jak się najczęściej uważa<sup>65</sup>), ale także dzieci i mężczyźni. Ofiary mogą być wykorzystywane do świadczenia usług seksualnych, do pracy, żebractwa, popełniania przestępstw czy nawet mogą być traktowane jako przymusowi dawcy narządów. Wspólnym mianownikiem, łączącym ofiary handlu ludźmi, jest ich wykluczenie i ubóstwo. Może to dotyczyć problemu bardziej globalnego: ofiarami handlu ludźmi padają przede wszystkim osoby mieszkające w najbiedniejszych państwach, z których trudno jest się wydostać. Nawet gdy w swoim państwie nie należą do osób najbiedniejszych, to ich sytuacja w porównaniu do przeciętnych standardów światowych jest rozpaczliwa. W krajach

<sup>63</sup> S. Poczik, *Integration problems of the Roma in Europe and Hungary. Exclusion, persecution, deviance, crime and victimization*, w: E. W. Pływaczewski (red.), *Current problems of the penal law and criminology*, Warszawa 2012, str. 559.

<sup>64</sup> A. Pawłowski, *Cyganie. Studia nad przestępczością*, Zielona Góra 1973, str. 161–184.

<sup>65</sup> Aż 83% polskiego społeczeństwa w badaniach opinii publicznej sądzi, że ofiarami handlu ludźmi padają przede wszystkim kobiety, a samo pojęcie co czwartemu badanemu kojarzy się z prostytutką (był to najczęstszy wybór respondentów) – por. *Społeczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą*, TNS OBOP, Ambada Brytyjska, Warszawa 2007, str. 9–10.

bogatszych ofiarami są przede wszystkim osoby należące do grup wykluczonych. Dla przykładu w Stanach Zjednoczonych większość ofiar to imigranci<sup>66</sup>. Także w przypadku dzieci, które stają się ofiarami handlu ludźmi, jako czynniki ryzyka wymienia się te, które wiążą się bezpośrednio z wykluczeniem społecznym dziecka i jego rodziny: przynależność do grup marginalizowanych, zła sytuacja materialna, w tym bezrobocie czy bezdomność, borykanie się z uzależnieniami członków rodziny, przemoc i niski poziom edukacji w rodzinie<sup>67</sup>. W Polsce pracownicy Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu La Strada zwracają uwagę na to, że ofiary przede wszystkim wywodzą się ze środowisk defaworyzowanych społecznie. Polki, które stały się ofiarami tego procederu, pochodzą zazwyczaj ze środowisk o pozycji społecznej poniżej przeciętnej. Wśród cech charakteryzujących większość klientów Fundacji wymieniane są m.in. bezrobocie ofiary i jej rodziny, niski bądź przeciętny status materialny, pochodzenie z rodzin dysfunkcyjnych i rozbitych<sup>68</sup>.

#### **4.2. Ryzyko wiktyimizacji osób wykluczonych z innych przyczyn niż ubóstwo**

W społeczeństwie istnieją różne grupy osób wykluczonych także z innych względów niż ubóstwo. W różnych społecznościach inaczej traktowane są konkretne grupy mniejszościowe. Podatność osób wykluczonych na wiktyimizację łączy się nie tylko z biedą, lecz także z innymi ograniczeniami, z którymi zmagają się wykluczeni: samotna matka zapewne będzie znosić molestowanie seksualne ze strachu przed utratą pracy, złe traktowanie przez organy wymiaru sprawiedliwości może wynikać z lekceważenia osoby, która nie umie poprawnie posługiwać się językiem narodowym, jest upośledzona intelektualnie czy jest osobą starszą, homoseksualista może nie zgłosić okradzenia przez przypadkowego partnera, bojąc się ujawnienia swojej orientacji seksualnej. Narazone na wiktyimizację są też osoby znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji. Dla przykładu osoby zmagające się z poważnymi chorobami, które chwytają się każdej możliwości leczenia, niejednokrotnie padają ofiarami zbędnych czy wręcz niebezpiecznych procedur medycznych oraz są oszukiwani w ten sposób, że sprawcy sprzedają im

<sup>66</sup> L. E. Daigle, *Victimology. A Text/Reader*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2012, str. 554.

<sup>67</sup> D. Gajewska, G. Kühn, A. Popławska, A. Suda, *Problem handlu dziećmi w Polsce i na świecie*, Warszawa 2012, str. 15.

<sup>68</sup> M. Wenzel, *Charakterystyka społeczna ofiar handlu ludźmi. Raport z badań jakościowych*, Zakład Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, 2005, str. 6–7, dostępny na: <http://lastradainternational.org/lisidocs/raport%20Wenzel%20.pdf> (dostęp 06.11.2012 r.).

leki o zaniżonych parametrach (np. rozcieńczone) lub substancje, które w ogóle nie są lekami<sup>69</sup>. Niekiedy związki między wykluczeniem społecznym a wiktyimizacją nie są aż tak oczywiste, a jednak dają do myślenia. Ciekawy problem w tym kontekście porusza David Wilson. Dokonał on analizy działalności brytyjskich seryjnych morderców w latach 1888–2009 i zwrócił uwagę na fakt, że ich ofiarami padały przede wszystkim osoby o słabszej pozycji społecznej: osoby starsze, homoseksualni mężczyźni, dzieci i niemowlęta, młodzi ludzie przebywający z daleka od domu oraz prostytutki. Wśród tych osób najliczniejszą grupę (ponad 60%) stanowiły starsze osoby<sup>70</sup>.

Powodem odmiennego podejścia do przedstawicieli grup mniejszościowych mogą być także uprzedzenia, a ich skutkiem różne formy dyskryminacji, której najdotkliwszym przejawem są przestępstwa powodowane uprzedzeniami – tzw. *hate crimes*. To angielskie sformułowanie może być mylące, bowiem u podłoża czynów tego typu nie leży nienawiść czy złość na konkretną osobę, która staje się celem. Przyczyną ataku jest przynależność danej osoby do pewnej grupy społecznej. Sprawca najczęściej nie zna ofiary, wybiera ją jedynie dlatego, że jest przedstawicielem lub przedstawicielką grupy, którą sprawca pogardza. Sam czyn jest często pewnego rodzaju przesłaniem dla całej mniejszości, a jego celem jest zastraszenie, przerażenie, bowiem jest ona w jakiś sposób inna od ogólnie przyjętej „normy”<sup>71</sup>. W kontekście teorii działań rutynowych ważne jest to, że w podstawowym modelu tej koncepcji „zmotywowany sprawca” pojawia się wtedy, gdy zostaje niejako „zachęcony” do działania przez ofiarę lub jej status (np. gdy potencjalny pokrzywdzony nie zabezpieczył odpowiednio mienia czy też wyraźnie widać, że jest osobą niesprawną intelektualnie, a więc, w rozumieniu sprawcy, łatwiejszą do oszukania). To ogólne założenie nie dotyczy jednak ofiar przestępstw z nienawiści. Pokrzywdzony wcale nie musi prowokować sprawcy czy w inny sposób motywować go do działania. Jest on już bowiem zmotywowany przez swoją niechęć do konkretnej grupy społecznej i do podjęcia działania wystarczy mu samo spotkanie osoby, którą uważa za przedstawiciela tej grupy<sup>72</sup>.

<sup>69</sup> D. Deem, L. Nerenberg, R. Titus, *Victims of Financial Crime*, w: R. C. Davis, A. J. Lurigio, S. Herman (red.), *Victims of Crime*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2013, str. 189.

<sup>70</sup> D. Wilson, *Violent Predatory Crime*, w: S. Hall, S. Winlow (red.), *New Directions in Criminological Theories*, London-New York 2012, str. 221–222.

<sup>71</sup> J. Garland, *The victimisation of the goths and the boundaries of hate crime*, w: N. Chakraborti (red.), *Hate Crime. Concepts, policy, future directions*, Cullompton-Portland 2010, str. 41–43; N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime. Impact, Causes and Responses*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2009, str. 4–7.

<sup>72</sup> L. E. Daigle, *Victimology. A Text/Reader*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2012, str. 548.

W przypadku czynów motywowanych uprzedzeniami możemy mówić, że są formą reakcji na strach przed *Innym* – osobą, która w jakiś sposób łamie powszechnie przyjęte normy, żyjąc inaczej (co nie znaczy, że niezgodnie z prawem), przyjmując trochę inny niż większość społeczeństwa system wartości lub po prostu wyglądając inaczej. W opinii większościowego społeczeństwa jest zatem pewnego rodzaju dewiantem, który jest (lub może być) w różny sposób piętnowany. Ta *Inność* wzbudza strach, skutkujący pojawieniem się uprzedzeń, które mogą przybrać trzy różne formy: przekonania, emocji, wreszcie gotowości do działania<sup>73</sup>. Czasem działania te przybierają formę ataku – słownego lub fizycznego – na przedstawiciela danej społeczności. Bowiem „przemoc motywowana nienawiścią jest używana do utrzymania przez grupę dominującą przywilejów oraz do wyznaczenia i pilnowania ich granic poprzez przypominanie Innym, gdzie jest ich miejsce”<sup>74</sup>.

*Inni* to najczęściej różne grupy marginalizowane czy wykluczone, które posiadają odmienną charakterystykę biologiczną lub społeczną. Do kanonu przykładów tych grup można zaliczyć osoby o innej etniczności, narodowości, religii lub wyznaniu, orientacji seksualnej, tożsamości płciowej czy niepełnej sprawności<sup>75</sup>. Cechy te są przypisane jednostce i nie może ona ich zmienić z uwagi na uwarunkowania biologiczne (rasa, orientacja seksualna, niepełna sprawność) lub znaczną utratę tożsamości (religia). Ale zwraca się uwagę, że coraz częściej czyny popełniane na tle uprzedzeń dotyczą także osoby z uwagi na sytuację materialną (przytaczany wyżej przypadek osób bezdomnych), przekonania polityczne (najczęściej dotyczące grup o poglądach lewicowych) bądź styl życia (młodzieżowe grupy anarchistyczne czy subkultury gotyckie). Warto także wspomnieć o sytuacjach, gdy ofiara ataku nie posiada cechy *Innego* i jest – można powiedzieć „normalnym członkiem społeczeństwa” – jednak sprawca błędnie przypisuje mu daną cechę. Niektóre ustawodawstwa także taki przypadek uzna-

<sup>73</sup> E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007; M. Kondracka, *Spotkanie z Innym – refleksje teoretyczno-empiryczne*, w: L. Dziewięcka-Bokun, A. Śledzińska-Simon (red.), *Spółeczeństwo wobec Innego. Kategoria Innego w naukach społecznych i życiu publicznym*, Toruń 2010, str. 63–68.

<sup>74</sup> B. Perry, *The Sociology of Hate: Theoretical Approaches*, w: B. Levin (red.), *Hate Crimes, Vol. 1, Understanding and Defining Hate Crime*, Westport 2009, str. 71, cyt. za: J. Garland, *The victimisation of the goths...*, str. 42 (tłumaczenie własne).

<sup>75</sup> W 2010 r. w Stanach Zjednoczonych 47,3% przestępstw motywowanych uprzedzeniami dotyczyło rasy ofiary, 20% wyznawanej religii, 19,3% orientacji seksualnej, 12,8% przynależności narodowościowej lub etnicznej, a 0,6% niepełnosprawności. (*Hate Crimes Statistic 2010*, Federal Bureau of Investigation 2011 dostępny na stronie internetowej <http://www.fbi.gov/about-us/cjis/ucr/hate-crime/2010> (dostęp: 05.11.2012)).

ją za przestępstwo motywowane uprzedzeniami – sprawca działań bowiem pod wpływem błędu<sup>76</sup>.

Najprostszą definicję *hate crime* zaproponowało *The Association of Chiefs of Police Officers*, które za takie czyny uznaje „każde wydarzenie, noszące cechy przestępstwa, które jest postrzegane przez ofiarę albo jakąkolwiek inną osobę za motywowane uprzedzeniami lub nienawiścią”<sup>77</sup>. Dokładnie tak samo pojęcie to przedstawia Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Zwraca ona uwagę na dwa konieczne elementy, które muszą współwystąpić, by można było mówić o tego typu przestępstwach. Po pierwsze, dany czyn musi nosić znamiona przestępstwa. Po drugie, sprawca musi wybrać cel (którym może być zarówno osoba lub grupa osób, jak i mienie, które do nich należy) z powodu jego określonej chronionej cechy. Cecha ta powinna być charakterystyczna dla określonej grupy osób – może być to rasa, język, religia, etniczność, narodowość lub inna podobna wspólna cecha<sup>78</sup>.

Kolejną grupą narażoną na stanie się ofiarą przestępstwa są osoby chore psychicznie. W literaturze kryminologicznej aspekt choroby czy zaburzeń psychicznych rozważa się przede wszystkim w kontekście sprawstwa. Brakuje badań nad aspektami wiktymologicznymi, a niejednokrotnie gdy osoby chore psychicznie zgłaszają fakt pokrzywdzenia przestępstwem, nie daje się im wiary. Tymczasem badania pokazują, że osoby borykające się z chorobą psychiczną 24 razy częściej niż przeciętni obywatele stają się ofiarami zgwałcenia, dziewięciokrotnie częściej są ofiarami przestępstw z użyciem przemocy, a siedmiokrotnie częściej niż ogół populacji są ofiarami jakichkolwiek przestępstw<sup>79</sup>. Ich wrażliwość na wiktymizację jest różna w zależności od innych czynników, nakładających się na chorobę. I tak osoby bezdomne czy znajdujące jedynie krótkotrwałe miejsca zamieszkania są bardziej narażone na bycie ofiarą niż chorzy, mający stałe miejsce zamieszkania. Pacjenci zwolnieni z zakładów zamkniętych i objęci opieką ambulatoryjną byli pokrzywdzeni czynami karalnymi dwukrotnie częściej niż ci, którzy zostali pozostawieni bez opieki. Badania pokazują także,

<sup>76</sup>Taki przypadek zdarzył się w grudniu 2011 roku w Gdańsku, gdy na peronie został pobity ubrany w czerwone spodnie młody chłopak. Sprawcy błędnie uznali jego ubiór za przejaw jego homoseksualnej orientacji i dotkliwie go pobili: [http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,10826754,Student\\_pobity\\_na\\_peronie\\_SKM\\_\\_Nikt\\_mu\\_nie\\_pomogl.html](http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,10826754,Student_pobity_na_peronie_SKM__Nikt_mu_nie_pomogl.html) (dostęp: 18.10.2012).

<sup>77</sup>P. Iganski, *'Hate Crime' and the city*, Bristol 2008, str. 4.

<sup>78</sup>*Hate Crime Laws. A practical guide*, Warszawa 2009, str. 16.

<sup>79</sup>*Criminal victimization of people with mental illness*, Consensus Project 2005, ze strony internetowej [consensusproject.org](http://consensusproject.org) (dostęp: maj 2006), podają za: A. J. Lurigio, K. E. Canada, M. W. Epperson, *Crime Victimization and Mental Illness*, w: R. C. Davis, A. J. Lurigio, S. Herman (red.), *Victims of Crime*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2013, str. 211.

że w większym niebezpieczeństwie znajdują się chorzy z poważniejszymi symptomami (np. cierpiący na psychozy czy paranoje) i z większą liczbą symptomów oraz osoby doświadczające przewlekłego stresu. Kolejnymi czynnikami zwiększającymi ryzyko pokrzywdzenia jest zaangażowanie w konflikt interpersonalny z personelem i rzadki kontakt z rodziną. W przypadku wiktyimizacji osób chorych psychicznie istotny jest też aspekt konsekwencji pokrzywdzenia przestępstwem. Ofiary muszą znieść nie tylko emocjonalny i fizyczny ciężar pokrzywdzenia oraz lęku przed powtórnią wiktyimizacją, ale także ciężar swojej choroby<sup>80</sup>.

#### 4.2.1. Uprzedzenia z powodu rasy, narodowości lub etniczności

W praktyce w różnych państwach katalog cech szczególnie chronionych przez prawo jest bardzo różny. Zazwyczaj w jego skład wchodzi jedynie rasa i etniczność (wymagają tego bowiem przepisy prawa międzynarodowego). Podobnie jest w Polsce. Choć polskie przepisy nie znają pojęcia przestępstw motywowanych uprzedzeniami, to nasz Kodeks karny zawiera kilka przepisów, dodatkowo chroniących pokrzywdzonych, jeśli powodem popełnienia przeciwko nim przestępstwa jest ich rasa, narodowość, pochodzenie etniczne, religia, wyznanie lub bezwyznaniowość (art. 118, 119, 256 i 257 k.k.). Na wykresie nr 1 przedstawiono liczbę łączną przestępstw stwierdzonych na podstawie tych przepisów oraz liczbę skazań za ich popełnienie na przestrzeni lat 2000–2008.

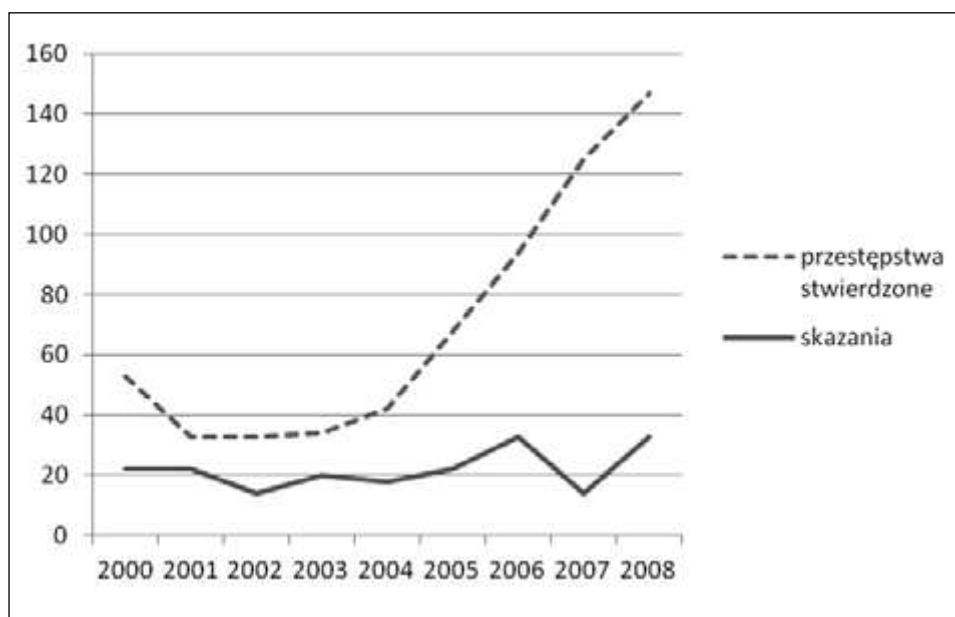
Przedstawione dane mogłyby sugerować, że skala tego zjawiska w Polsce jest niewielka. Trudno uznać je jednak za wiarygodne informacje, przedstawiające rzeczywisty obraz przestępczości rasowej, jaka ma miejsce w naszym kraju. Problemem w analizie tych danych jest także to, że podane przepisy Kodeksu karnego łącznie traktują czyny, polegające na propagowaniu ustroju totalitarnego oraz nawoływaniu do nienawiści na tle rasowym lub etnicznym (art. 256 k.k.). Trudno jest więc stwierdzić, ile jakiego rodzaju z tych dwóch jakże różnych od siebie czynów zostało popełnionych. Przepis art. 257 k.k. odnosi się co prawda jedynie do przestępstw motywowanych nienawiścią na tle etnicznym, narodowościowym lub wyznaniowym, jednak znów dane statystyczne są zbierane łącznie, bez rozróżnienia na poszczególne typy tych czynów. Ponadto w tym przepisie penalizowane jest zarówno znieważenie osoby z wyżej wymienionych grup, jak też naruszenie nietykalności cielesnej jej przedstawicieli<sup>81</sup>.

<sup>80</sup> A. J. Lurigio, K. E. Canada, M. W. Epperson, *Crime Victimization and Mental Illness...*, str. 220–224, 212.

<sup>81</sup> To tylko niektóre problemy, związane ze zbieraniem danych na temat przestępstw motywowanych nienawiścią w Polsce. Więcej na ten temat: W. Klaus, *Zbieranie danych o zjawiskach rasistowskich w Polsce. Raport z badań*, w: W. Klaus, J. Frelak (red.), *Metodologia*



Wykres nr 1. Liczba przestępstw stwierdzonych oraz liczba skazań za przestępstwa z art. 119, 256 i 257 k.k. w latach 2000–2008<sup>82</sup>

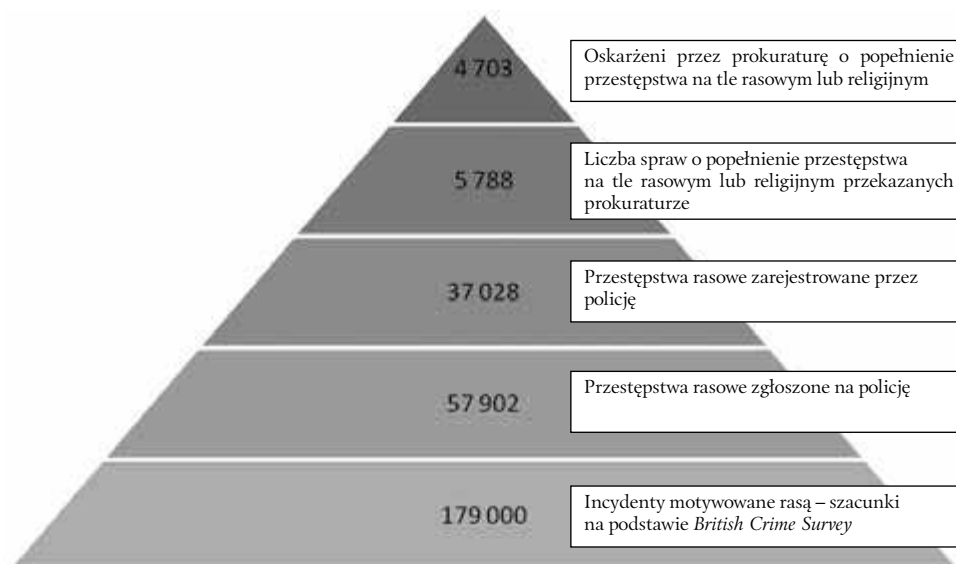


Niestety, nie prowadzono w naszym kraju badań wiktyimizacyjnych, które mogłyby przybliżyć rzeczywistą skalę czynów rasistowskich, jakich ofiarami padają przedstawiciele mniejszości. Wydaje się jednak, że przedstawiony na wykresie nr 2 trend z badań brytyjskich powinien być prawdziwy także w przypadku Polski.

przygotowania bazy danych do identyfikacji zdarzeń o charakterze dyskryminacyjnym, ksenofobicznym czy rasistowskim, Warszawa 2010.

<sup>82</sup> Dane ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. Dane dotyczące przestępstw stwierdzonych (PS) z dokumentu pt. „Dane z policyjnego systemu statystyki przestępczości „Temida”. Przestępstwa stwierdzone wg wyniku postępowania w latach 1999–2009” (<http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2010/download,731,13.html>), dane dotyczące skazań z dokumentu pt. „Prawomocnie skazane osoby dorosłe i warunkowe umorzenie postępowania na podstawie wybranych artykułów Kodeksu karnego w latach 1999–2008” (<http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2010/download,731,14.html>) (dostęp: 18.10.2012). W analizowanym okresie nie stwierdzono ani jednego przestępstwa z art. 118 Kodeksu karnego.

Wykres nr 2. Zmniejszanie się liczby przestępstw motywowanych nienawiścią – od szacunkowych danych z badań wiktymizacyjnych *British Crime Survey* do liczby osób postawionych w stan oskarżenia<sup>83</sup>



Zgodnie z ogólnymi danymi dla krajów Unii Europejskiej najbardziej zagrożonymi mniejszościami narodowymi lub etnicznymi w Europie są Romowie oraz osoby pochodzące z krajów Afryki Sub-Sacharyjskiej – po 18% spośród respondentów z tych grup było ofiarami choć jednego incydentu rasistowskiego w ciągu roku poprzedzającego badanie. Duże są w tym przypadku różnice pomiędzy poszczególnymi państwami Wspólnoty. W Polsce aż 26% badanych Romów deklaroowało, iż padło ofiarami takich zdarzeń. Jeśli popatrzeć na wskaźnik wiktymizacji polskich Romów, to okazuje się, że zagrożonych pobiciem lub groźbami jest każde 40 osób na 100 przedstawicieli tej mniejszości. Zdecydowana większość respondentów w naszym kraju (72%)<sup>84</sup> deklaroowała, że powodem tych napaści jest ich pochodzenie etniczne.

Wiele danych przynoszą także wyniki badań jakościowych. Nie można oczywiście na ich podstawie szacować skali zjawiska, ale można przyjrzeć się temu, jak ono wygląda.

<sup>83</sup> Dane za rok 2005 dla Anglii i Walii pochodzą ze źródeł Home Office. Wykres cytuję za: *Report on Racism and Xenophobia in the Member States of the EU*, European Union Agency for Fundamental Rights 2007, str. 120.

<sup>84</sup> *EU-MIDIS: European Union Minorities and Discrimination Survey. Main Results Report*, European Union Agency for Fundamental Rights, 2009, str. 65–73.

Ciekawe wnioski płyną z analizy spraw karnych z 2010 i pierwszej połowy 2011 roku dokonanej przez Krzysztofa Karsznickiego. Zbadał on wszystkie sprawy przestępstw motywowanych nienawiścią w tym okresie prowadzone przez prokuratury – łącznie 272, z czego do sądu skierowano 41 aktów oskarżenia przeciwko 54 osobom. Zdecydowana większość czynów polegała na głoszeniu haseł rasistowskich (przede wszystkim w internecie, poprzez napisy na murach i hasła wykrzykiwane przez kibiców podczas meczy), a co piąte postępowanie przygotowawcze prowadzone było w związku z propagowaniem ustroju faszystowskiego. Stosunkowo niewiele spraw dotyczyło czynów przeciwko zdrowiu – 22 przypadki – ofiarami byli przede wszystkim Romowie oraz Afrykańczycy (szczegóły przedstawia tabela nr 1), czyli osoby najbardziej wyróżniające się swoim wyglądem. Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile antysemityzm w Polsce przejawia się głównie w wypowiedziach, o tyle działania antyromskie często przybierają postać fizycznej agresji. Należy odnotować także, że spośród wszystkich prowadzonych postępowań jedynie 30 osób zostało oskarżonych i skazanych przez sądy (12%), podczas gdy na przykład w Czechach odsetek ten jest prawie cztery razy wyższy<sup>85</sup>. Cieszy jedynie to, że powodem umorzenia postępowań w żadnym przypadku nie była niska społeczna szkodliwość czynu – bołaczka, która przez wiele lat doskwierała polskiemu wymiarowi sprawiedliwości w tych sprawach została zatem wyleczona.

Tabela nr 1. Liczba zarejestrowanych przestępstw w sprawach zakończonych w 2010 r.<sup>86</sup>

Rodzaj czynu	Czyny popełnione wobec osób narodowości żydowskiej	Czyny popełnione wobec Romów	Czyny popełnione z pobudek rasistowskich	Czyny popełnione wobec muzułmanów	Czyny popełnione wobec obywateli innych państw	Łączna liczba poszczególnych rodzajów przestępstw
Znieważenie	42	7	24	4	19	96
Uszkodzenie ciała	0	0	1	0	1	2
Pobicie	0	3	0	0	0	3

<sup>85</sup> K. Karsznicki, *Przestępstwa popełniane z pobudek rasistowskich lub ksenofobicznych*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 2, str. 27–32.

<sup>86</sup> Tabela nie uwzględnia czynów polegających na propagowaniu faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego i nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość (art. 256 § 1 i 2 k.k.), a także uszkodzeń mienia, które najczęściej wiązało się z malowaniem haseł na murach. Cytuję za: K. Karsznicki, *Przestępstwa popełniane z pobudek rasistowskich...*, str. 31.

Rodzaj czynu	Czyny popełnione wobec osób narodowości żydowskiej	Czyny popełnione wobec Romów	Czyny popełnione z pobudek rasistowskich	Czyny popełnione wobec muzułmanów	Czyny popełnione wobec obywateli innych państw	Łączna liczba poszczególnych rodzajów przestępstw
Naruszenie nietykalności cielesnej	1	1	6	1	1	10
Groźby	0	8	0	1	0	9
Łączna liczba przestępstw popełnionych wobec poszczególnych grup pokrzywdzonych	43	19	31	6	21	120

Badani przez Agnieszkę Mikulską mieszkający w Polsce migranci w ogromnym stopniu stykają się z wyzwiskami na tle rasowym – można nawet powiedzieć, że jest to dla nich codzienne doświadczenie. Szczególnie narażoną grupą są tu osoby o innej etniczności, jak na przykład Afrykanie. Wyzwiska związane są zarówno z wyglądem i kolorem skóry, jak również odnoszą się do ich pobytu w Polsce – w niewybrednych słowach wzywając do szybkiego wyjazdu do swojego kraju. Najczęściej komentarze te wygłaszają osoby obce pokrzywdzonym, jednak zdarzają się one także w środowisku szkolnym, gdzie ofiara i sprawca się znają. Nierzadko też dochodzi do aktów fizycznej agresji. Przeważnie zdarzają się one w publicznych miejscach i zaczynają się od zaczepek i wyzwisk. Większość sprawców to młodzi ludzie, działający w grupie, nierzadko będący pod wpływem alkoholu. Ataki raczej nie są planowane – dochodzi do nich niejako spontanicznie<sup>87</sup>.

Ze względu na stosunkowo niewielką liczbę imigrantów w Polsce trudno sprawdzić skalę zjawiska przemocy wobec nich. Jednak problem ten naświetlić mogą badania prowadzone w innych państwach Unii Europejskiej. Wynika z nich, że w Niemczech migranci są pięć razy bardziej narażeni na pokrzyw-

<sup>87</sup> A. Mikulska, *Rasizm w Polsce. Raport z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe*, Warszawa 2010, str. 37–42, dostępny na [http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/HFPC\\_Rasizm\\_w\\_Polsce.pdf](http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/HFPC_Rasizm_w_Polsce.pdf) (dostęp: 18.10.2012); podobnie W. Klaus, *Integracja – marginalizacja – kryminalizacja, czyli o przestępczości cudzoziemców w Polsce*, „Archiwum Kryminologii” 2010, t. XXXII, str. 132–133.

dzenie przestępstwem motywowanym nienawiścią niż Niemcy<sup>88</sup>. Dokładnie ten sam trend można zauważyć w starych państwach UE – 10% ich mieszkańców o korzeniach imigracyjnych było ofiarami przestępstw na tle uprzedzeń w porównaniu do 2% przy nie-imigrantach. Jednak zauważyć należy ogromne różnice pomiędzy różnymi państwami w zakresie bezpieczeństwa imigrantów – od Belgii, gdzie pokrzywdzonych było 20% respondentów, poprzez Grecję, Niemcy czy Francję (po kilkanaście procent) – po Hiszpanię czy Finlandię, gdzie jest to około 2% badanych – mniej więcej tyle samo, co ogółu badanej populacji w danym kraju<sup>89</sup>.

Imigranci są generalnie grupą, która jest bardziej narażona na stanie się ofiarą przestępstwa, nie tylko motywowanego uprzedzeniami. Niemieckie badania pokazują, że cudzoziemcy są od dwóch do pięciu razy bardziej narażeni na wiktymizację z użyciem przemocy niż Niemcy – a z danych policyjnych wynika, że aż co trzecia ofiara zgwałcenia była migrantką. Pamiętać też należy, że zgłaszalność przestępstw jest silnie związana ze statusem pobytowym cudzoziemca – i jedynie 0,5% przestępstw zgłoszonych przez migrantów pochodziło od osób nieudokumentowanych (czyli przebywających w Niemczech bez ważnych dokumentów pobytowych). Z drugiej jednak strony, badania *European Crime Survey* z 2005 roku nie potwierdziły tezy o zwiększonym ryzyku wiktymizacji migrantów w Niemczech (wpływ na to mogła mieć jednak metodologia ich prowadzenia – były to wywiady telefoniczne). Jednak badania ICVS z 2004 roku znajdują taką korelację odnośnie ogółu państw UE<sup>90</sup>. Także w Stanach Zjednoczonych widać znaczną wiktymizację migrantów – badania prowadzone w Houston w 2007 roku pokazały, że prawie 60% respondentów (badania prowadzono tylko wśród cudzoziemców) padło ofiarą jakiegoś czynu zabronionego. Niezwykle wysoka była także skala wielokrotnej wiktymizacji, sięgająca 48%. Poziom bezpieczeństwa wśród różnych grup migrantów nie był także jednakowy – najbardziej zagrożoną grupą byli Latynosi (ponad 80% respondentów przyznawało,

<sup>88</sup> H. J. Albrecht, *Criminalization and Victimization of Immigrants in Germany*, w: S. Palidda (red.), *Racial Criminalization of Migrants in the 21<sup>st</sup> Century*, Farnham-Burlington 2011, str. 193–194.

<sup>89</sup> J. van Dijk, R. Manchin, J. van Kesteren, S. Nevala, G. Hideg, *The Burden of Crime in the EU. Research Report: A Comparative Analysis of the European Crime and Safety Survey (EU ICS) 2005*, str. 52–53, dostępny na stronie: [http://www.europeansafetyobservatory.eu/downloads/EUICS\\_The%20Burden%20of%20Crime%20in%20the%20EU.pdf](http://www.europeansafetyobservatory.eu/downloads/EUICS_The%20Burden%20of%20Crime%20in%20the%20EU.pdf) (dostęp: 18.10.2012).

<sup>90</sup> H. J. Albrecht, *Criminalization and Victimization...*, str. 191–192; J. van Dijk i in., *The Burden of Crime...*, str. 54.

iż padli ofiarą przestępstwa)<sup>91</sup>. Jo Goodey zwraca także uwagę, że zagadnienie wiktylizacji nieudokumentowanych migrantów, jako osób najbardziej marginalizowanych w Unii Europejskiej pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym, powinno być kluczowe przy podejmowaniu jakichkolwiek dyskusji o triadzie „migracja-przestępczość-bezpieczeństwo”<sup>92</sup>.

#### 4.2.2. Upředzenia z powodu nieheteroseksualności

Grupą, często doświadczającą różnych form wiktylizacji, są osoby nieheteroseksualne, mimo że wiele z nich nie boryka się z trudną sytuacją materialną. Powodem przemocy stosowanej wobec nich jest homofobia, która według definicji Parlamentu Europejskiego jest „irracjonalnym lękiem i awersją wobec żeńskiego i męskiego homoseksualizmu oraz lesbijek, gejów, biseksualistów i osób transgenderowych (LGBT) w oparciu o przesady oraz jest podobna do rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i seksizmu; (...) przejawia się ona w sferze prywatnej i publicznej pod różnymi postaciami – takimi jak język nienawiści i nawoływanie do dyskryminacji, wyśmiewanie oraz przemoc werbalna, psychologiczna i fizyczna, prześladowania i zabójstwa, dyskryminacja poprzez naruszenie zasady równości oraz nieuzasadnione i niedorzeczne ograniczanie praw – które są często ukryte pod pozorami uzasadnień odwołujących się do porządku publicznego, wolności wyznania oraz prawa do zastosowania klauzuli sumienia”<sup>93</sup>. Definicja brytyjskiej prokuratury (*Crown Prosecution Service*) zwraca uwagę, że homofobia lub transfobia nie musi przybierać formy nienawiści – wystarcza, gdy motywacją do działania sprawcy jest niechęć do osób LGBT<sup>94</sup>.

Badania pokazują, że osoby nieheteroseksualne bardzo często spotykają się z zachowaniem, u podłoża którego leży homofobia. Doświadczają one aktów przemocy średnio od 1,5 do 2 razy częściej niż ogół populacji<sup>95</sup>. Doświadczenia przemocy fizycznej lub psychicznej zgłaszało w różnych badaniach od prawie

<sup>91</sup> Choć warto zauważyć, że wśród tej grupy migrantów niewielka była stopa zwrotu kwestionariusza, zatem mała liczba ankiet wypełnionych przez Latynosów była poddawana analizie. G. Kercher, C. Kuo, *Victimization of Immigrants in Houston*, Houston 2008, dostępne na [http://dev.cjcenter.org/\\_files/cvi/ImmigrantVictimizationfinalcorrected.pdf](http://dev.cjcenter.org/_files/cvi/ImmigrantVictimizationfinalcorrected.pdf) (dostęp: 18.10.2012).

<sup>92</sup> J. Goodey, *Migration, crime and victimhood: responses to sex trafficking in the UE*, „Punishment and Society” 2003, nr 5 (4), str. 428.

<sup>93</sup> Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 22 maja 2012 roku w sprawie zwalczania homofobii w Europie (2012/2657(RSP)), dostępna na: <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+MOTION+P7-RC-2012-0234+0+DOC+XML+V0//PL> (dostęp: 8.11.2012).

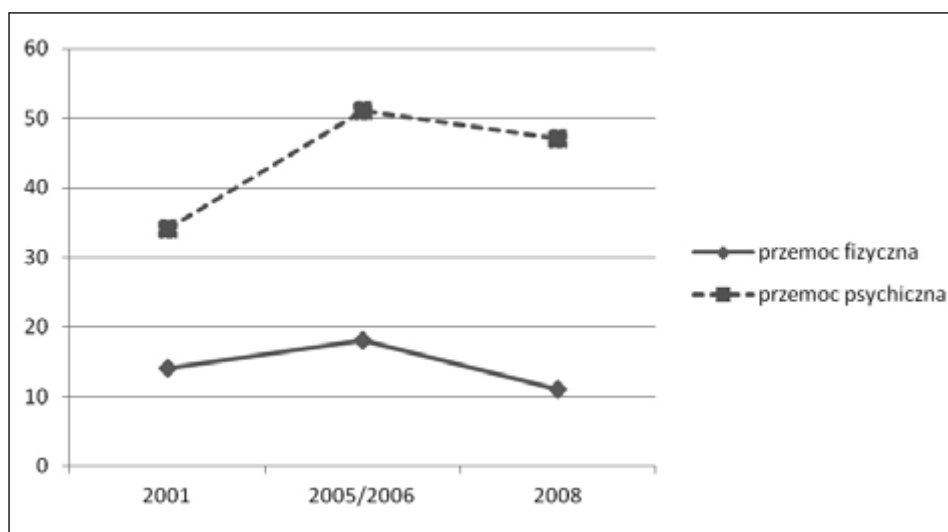
<sup>94</sup> N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 57.

<sup>95</sup> L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 548.

40 do 85% ankietowanych. Na stanie się ofiarą agresji fizycznej ponad dwa razy bardziej są narażeni geje w porównaniu z lesbijkami. Z badań wynika także, że sprawcy czynów z użyciem przemocy wobec osób LGBT często nie kierują się „jedynie” uprzedzeniami, ale odczuwają silną nienawiść wobec przedstawicieli tej mniejszości. Przejawia się to w tym, że nierzadko czyny te popełniane są w sposób, który ma dodatkowo jeszcze poniżyć ofiarę. Ponadto w Stanach Zjednoczonych w połowie przypadków zabójstw homoseksualistów dochodziło do użycia wobec ofiary dodatkowej przemocy – w postaci np. amputacji kończyn (często narządów rodnych), użycia wielu rodzajów broni czy wielokrotnego uderzania ofiary tępym narzędziem<sup>96</sup>.

Na tym tle podobnie kształtują się polskie dane. Organizacje pozarządowe od wielu lat prowadzą badania ankietowe wśród osób nieheteroseksualnych (patrz dane na wykresie nr 3). Pokazują one, iż około połowy respondentów było ofiarami przemocy psychicznej (wyzwisk, gróźb, szantaży), a kilkanaście procent także fizycznej (w tym aż 1/3 doświadczyła jej więcej niż 2 razy).

Wykres nr 3. Odsetek badanych osób nieheteroseksualnych, którzy deklarowali doznanie przemocy fizycznej lub psychicznej<sup>97</sup>



<sup>96</sup> N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 61–66.

<sup>97</sup> I. Krzemiński, *Spółczesność i ludzki los. Wprowadzenie do raportu z badania osób LGBT 2008*, w: I. Krzemiński (red.), *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, Warszawa 2009, str. 68–69. Autor zebrał dane z prowadzonych przez siebie badań z 2008 roku oraz z badań Kampanii Przeciwko Homofobii i Lambdy Warszawa z lat wcześniejszych.

Choć badania te miały różne metodologie, próby oraz sposoby zadawania pytań i w związku z tym trudno je porównywać, to pokazują pewne tendencje. Ireneusz Krzemiński zwraca uwagę na wzrost czynów o podłożu homofobicznym w trakcie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Stwierdza on: „nie ulega wątpliwości, że atmosfera polityczna miała znaczący wpływ na doświadczenie i doznania osób z kategorii LGBT. Nienawistny, potępiający język polityki miał znaczący wpływ na wrogie i agresywne zachowania wobec mniejszości seksualnych. Tym bardziej, że język nienawiści i potępienia miał za zadanie nie tylko podtrzymanie treści starych stereotypów na temat osób homoseksualnych, ale właściwie kreował na nowo negatywne stereotypy, wypełniając je przede wszystkim obrazem gejów i lesbijek stanowiących zagrożenie narodowe. (...) [S]tereotyp ten miał istotną treść polityczną, bowiem przedstawiał ‘homoseksualistę/tkę’ jako wroga, który za pomocą społecznych organizacji i tajnych porozumień próbuje narzucić ‘normalnemu’ społeczeństwu i polskiemu narodowi swój perwersyjny system wartości.”<sup>98</sup>

Ofiarami przestępstw agresywnych także dwa i pół raza częściej padają mężczyźni niż kobiety<sup>99</sup>. Wyniki przeprowadzonych w Polsce badań pokazują, że sprawcami przemocy fizycznej są częściej osoby obce (57%), jednak w wielu przypadkach ofiary znają sprawców – a czasem są to osoby im bardzo bliskie – co trzeci znany sprawca był członkiem rodziny ofiary. Przytoczyć można opisy takich sytuacji: „Gdy wsiadłem do samochodu rodziców, zostałem zamknięty w nim. Po pewnym czasie, gdy dojechaliśmy już do domu, na opustoszałej drodze rodzice zatrzymali samochód, a następnie zostałem przez nich brutalnie pobity i związany. Odwieziony do domu i zamknięty na klucz. (...) Zostałam dotkliwie pobita przez własną matkę, gdy ta dowiedziała się, że mam dziewczynę. Matka zdemolowała mój pokój. Ponadto zostałam wyrzucona z domu”<sup>100</sup>. Ofiarami przemocy najczęściej padają wówczas osoby młode, zależne od swoich rodziców.

Szczególnie dotkliwą formą przemocy jest przemoc seksualna, w tym zgwałcenia lub próby zgwałceń. Co ciekawe, w tym przypadku płeć nie różnicuje badanych. Wśród kobiet spotykane są także tzw. „gwałty naprawcze”, gdy sprawcy są przekonani, że lesbijki dzięki stosunkowi z „prawdziwym mężczyzną” zmienią swoją orientację seksualną. Tak opowiada o tym jedna z ofiar: „Jestem lesbijką powiedziałam o tym rodzicom od tego czasu mój ojciec i brat mnie gwałcą bo chcą

<sup>98</sup> I. Krzemiński, *Spółeczeństwo i ludzki los...*, str. 70.

<sup>99</sup> J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią – badanie i wyniki*, w: M. Makuchowska (red.), *Przemoc motywowana homofobią. Raport 2011*, Warszawa 2011, str. 79, M. Józko, *Mniejszości seksualne w Polsce w świetle badań ankietowych*, w: I. Krzemiński (red.), *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, Warszawa 2009, str. 117.

<sup>100</sup> J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 79.



zrobić ze mnie normalną kobietę”<sup>101</sup>. Koło 20% respondentów padło także ofiarami gróźb zastosowania wobec nich przemocy fizycznej – sprawcami najczęściej były osoby obce (nie wiadomo więc, jakie było rzeczywiste ryzyko ich spełnienia). W co dziesiątym przypadku groźby pochodziły jednak od ojców ofiar<sup>102</sup>.

Jeśli chodzi o przemoc psychiczną w postaci ubliżania, obrażania, zaczepki słownych czy poniżania, to jest ona szeroko rozpowszechniona. Jej sprawcami przeważnie są osoby obce pokrzywdzonemu (4/5 przypadków). Do tego typu incydentów dochodzi najczęściej w miejscach publicznych. Zaobserwować można także, iż pewne obraźliwe określenia pojawiają się szczególnie często (pedał, ciota, lesba) i zazwyczaj towarzyszą im powszechnie znane wulgaryzmy jako dodatkowe epitety<sup>103</sup>.

Miejscem, w którym szczególnie często dochodzi do przemocy homofobicznej, jest szkoła (co czwarty przypadek przemocy werbalnej i co piąty fizycznej). Badania Kampanii Przeciw Homofobii wśród uczniów pokazują, że prawie 60% z respondentów spotkało się w szkole z przemocą fizyczną na tle homofobicznym (choć niekoniecznie padli ich ofiarą), a 93% – werbalnej. Aby paść ofiarą tego typu czynów, nie trzeba być osobą LGBT (szczególnie, że ponad 2/3 respondentów nie ujawniało swojej orientacji seksualnej szerszemu szkolnemu gremium) – najbardziej zagrożeni przemocą na tym tle najczęściej są bowiem chłopcy, którzy zachowują się „dziewczęco”, oraz osoby podejrzewane o nieheteroseksualną orientację (odpowiednio 83,6 oraz 73,9% wskazań)<sup>104</sup>. Nie jest to zresztą specyfika polskich szkół – badania brytyjskie pokazują, że 2/3 uczniów nieheteroseksualnych było ofiarami homofobicznego bullyingu w szkołach, a 30% sprawców to osoby dorosłe zatrudnione w placówkach dydaktycznych<sup>105</sup>.

Amerykańskie badania pokazały również, że osoby nieheteroseksualne są postrzegane przez sprawców jako łatwiejsze cele ataku z tego względu, że jako ofiary permanentnej dyskryminacji nie ufają policji i najprawdopodobniej w ogóle nie zgłoszą popełnionego na nich przestępstwa<sup>106</sup>. Potwierdzają to pol-

<sup>101</sup> J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 82. Interpunkcja w cytacie jest oryginalna i pochodzi z opisu ofiary.

<sup>102</sup> Op. cit., str. 73–74.

<sup>103</sup> Op. cit., str. 68–72; M. Józko, *Mniejszości seksualne w Polsce...*, str. 119–120.

<sup>104</sup> J. Świerszcz, H. Cieślak, E. Niedzielska, *Postawy i potrzeby młodzieży wobec tematyki homofobii i homoseksualności. Analiza danych z badania ankietowego*, w: J. Świerszcz (red.), *Lekcja równości. Postawy i potrzeby kadry szkolnej i młodzieży wobec homofobii w szkole*, Warszawa 2012, str. 58–65.

<sup>105</sup> N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 66–67.

<sup>106</sup> L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 548.

skie dane – zgłoszonych na policję było 9,7% przypadków czynów homofobicznych. Najczęściej zgłaszano zniszczenie mienia (28%) lub pobicia (25%)<sup>107</sup>.

Na koniec warto także zauważyć, że liczba czynów homofobicznych nie jest bardzo wysoka, bowiem bardzo wiele osób ukrywa swoją orientację, stąd nie pada ofiarami tego typu zdarzeń.

### 4.3. Osoby starsze jako ofiary przestępstw

Osoby starsze jako szczególna kategoria ofiar przestępstw pojawiły się już w latach 40. XX wieku we wspomnianej wyżej typologii Hansa von Hentiga. Do dziś są wymieniane jako grupa obarczona ryzykiem wiktyimizacyjnym, choć może z innych powodów niż te wskazane przez Hentiga. Kwestia wieku i starzenia się jest współcześnie rozważana w czterech wymiarach. Pierwszy dotyczy wymiaru fizycznego i odnosi się do zmian, jakie zachodzą w organizmie pod wpływem czasu. Drugi odnosi się do wymiaru psychicznego – funkcjonowania umysłowego, emocjonalnego i poznawczego, które także zmieniają się wraz z upływem czasu. Starzenie się jest także osadzone w wymiarze czasoprzestrzennym – w odniesieniu do każdej jednostki zachodzi w trochę innym czasie i otoczeniu. I wreszcie mamy do czynienia z wymiarem społecznym starzenia – przekonaniem o tym, jak ludzie w podeszłym wieku powinni się zachowywać i funkcjonować<sup>108</sup>.

Tak jak wyżej pisaliśmy o tym, że kobiet nie można traktować jako grupy homogenicznej, tak samo nie można traktować osób starszych. Przede wszystkim większość definicji zaczyna określać jako starość wiek od ukończenia 60. roku życia, jednak starość można podzielić na węższe okresy. Światowa Organizacja Zdrowia wskazuje trzy okresy starości: wiek podeszły (między 60. a 75. rokiem życia), wiek starczy (między 75. a 90. rokiem życia) i wiek sędziwy (powyżej 90. roku życia)<sup>109</sup>. Z wiktymologicznego punktu widzenia ten podział też jest uzasadniony, bo badania pokazują, że ryzyko pokrzywdzenia przestępstwem rośnie właśnie po ukończeniu 75 lat, co jest bezpośrednio związane z pogarszającym się stanem zdrowia i coraz większą zależnością od osób trzecich.

Czynniki, takie jak klasa społeczna, płeć, rasa czy sprawność, są kluczowe, jeśli chodzi o doświadczenie przeżywania starości<sup>110</sup>. Starsze osoby doświadczają

<sup>107</sup> J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 84.

<sup>108</sup> A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime*, w: P. Davies, P. Francis, Ch. Greer (red.), *Victims, Crime and Society*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 236.

<sup>109</sup> M. Binczycka-Anholzer, *Medyczne i kryminologiczne aspekty przemocy wobec ludzi starszych*, w: M. Binczycka-Anholzer (red.), *Agresja i przemoc a zdrowie psychiczne*, Warszawa-Poznań 2001, str. 144.

<sup>110</sup> A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 242.

jące ubóstwa częściej padają ofiarami przestępstw<sup>111</sup>. Dodatkowymi czynnikami ryzyka są demencja, zaburzenia zdrowia psychicznego, niepełnosprawność fizyczna, życie w rodzinie dysfunkcyjnej i nadużywającej alkoholu<sup>112</sup>.

Pewnej podatności na stanie się ofiarą przestępstwa nie można jednak mylić ze statystycznym ryzykiem wiktyimizacji. Statystyki pokazują, że osoby młodsze są bardziej narażone na stanie się ofiarą przestępstwa<sup>113</sup>. Zwłaszcza ryzyko pokrzywdzenia poważnymi czynami maleje wraz z wiekiem<sup>114</sup>. Osoby starsze rzadziej niż młodzi są ofiarami przestępstw także dlatego, że są grupą, która sama postrzega się jako bardzo zagrożona przestępczością i w związku z tym żywi ogromny lęk przed staniem się ofiarą czynu zabronionego. Liczba osób starszych, które boją się przestępczości, jest dziesięciokrotnie większa niż liczba osób, które rzeczywiście padły ofiarami przestępstw<sup>115</sup>. Co więcej, z badań wynika także, że na osoby starsze przestępstwo, którego doświadczyli, ma większy i dłużej trwający wpływ niż w przypadku młodszych ofiar<sup>116</sup>. Lęk osób starszych może i nie jest racjonalny, ale w związku z nim zachowują się często racjonalnie, usiłując sobie zapewnić bezpieczeństwo: nie prowadzą ryzykownego trybu życia, unikają samotnego poruszania się po zmroku. To między innymi powoduje, że statystycznie rzadziej padają ofiarami przestępstw.

Z uwagi na charakter czynów zabronionych, której ofiarami padają osoby starsze, jest prawdopodobne, że ciemna liczba przestępstw wobec tej grupy jest znaczna. Największe bowiem zagrożenia wiktyimizacyjne dotyczące osób starszych związane są przede wszystkim z nieprawidłowościami w opiece nad nimi oraz ich podatnością na stanie się ofiarami przestępstw ekonomicznych<sup>117</sup>. W podeszłym wieku następuje stopniowe wycofywanie się z życia zawodowego, towarzyskiego i społecznego. Ze względu na coraz większą zależność seniorów od własnych rodzin i różnych form opieki instytucjonalnej przestępstwa często

<sup>111</sup> C. Pantazis, "Fear of crime", *vulnerability and poverty: evidence for the British Crime Survey*, "British Journal of Criminology" 2000, vol. 40, cyt. za: A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 238.

<sup>112</sup> B. Tobiasz-Adamczyk (red.), *Przemoc wobec osób starszych*, Kraków 2009, str. 98.

<sup>113</sup> N. Chivite-Matthews, P. Maggs, *Crime, Policing and Justice: The Experience of Older People*, Home Office, London 2002, cyt. za: A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 238.

<sup>114</sup> C. A. Perkins, *Age Patterns of Victims of Serious Violent Crime*, Bureau of Justice Statistics, July 1997, dostępne na: [bjs.ojp.usdoj.gov/content/pub.pdf/apvsvc.pdf](http://bjs.ojp.usdoj.gov/content/pub.pdf/apvsvc.pdf) (dostęp: 8.11.2012).

<sup>115</sup> F. Furstenberg, *Public reaction to crime in the street*, "American Scholar" 1971, vol. 40, str. 23, cyt. za: M. Brogden, P. Nijhar, *Crime, Abuse and the Elderly*, Cullompton-Portland 2009, str. 62.

<sup>116</sup> A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 242.

<sup>117</sup> A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 242.

nie są zgłaszane przez ofiary. Pracownicy „Niebieskiej Linii” wskazują, że osoby starsze poza zależnością od sprawcy przemocy napotykają także na problemy techniczne, np. nie mają dostępu do telefonu, nie umieją z niego skorzystać bądź nie znają numeru, pod którym mogliby szukać pomocy<sup>118</sup>.

Osoby starsze są wykluczane ze społeczeństwa nie tylko przez coraz mniejsze możliwości uczestniczenia w życiu społecznym, ale bywa także, że intencjonalnie są wyłączone z badań wiktymizacyjnych. Dla przykładu w badaniach brytyjskich (*British Crime Survey*) pytania o przemoc interpersonalną są zadawane jedynie osobom od 16. do 59. roku życia<sup>119</sup>. Także podręcznik ONZ dotyczący prowadzenia badań wiktymizacyjnych podkreśla, że badana populacja jest zazwyczaj definiowana poprzez płeć i wiek. Na ogół bada się osoby do 65. roku życia<sup>120</sup>. Siłą rzeczy przemoc stosowana względem osób sześćdziesięcioletnich i starszych nie jest więc odnotowywana w tych badaniach. Wyłączenie z badań seniorów podyktowane jest prawdopodobnie trudnościami metodologicznymi: kłopotami z dotarciem do tych osób oraz przede wszystkim utrudnioną komunikacją z nimi (wynikającą zarówno z narastających niedostatków fizycznych, np. głuchoty, jak i psychicznych, takich jak chociażby otępienie starcze). Prowadzone do tej pory badania nad pokrzywdzeniem kryminalnym seniorów są trudne do zbiorczego opisanie i porównania, bowiem autorzy posługują się różnymi definicjami starości i stosują różne metodologie<sup>121</sup>.

Jak wspomniano, osoby starsze najczęściej narażone są na pokrzywdzenie przestępstwami przeciwko mieniu, zwłaszcza takimi jak kradzieże (zarówno kieszonkowe i uliczne, jak i mieszkaniowe), oszustwa i wyłudzenia pieniędzy<sup>122</sup>. W przypadku popularnej w Polsce metody kradzieży „na wnuczka”<sup>123</sup> 80%

<sup>118</sup> R. Durda, *Krzywdzenie na starość. Analiza danych telefonu „Niebieskiej Linii”*, „Niebieska Linia” 2006, nr 6. Artykuł dostępny na: [www.feminoteka.pl/downloads/krzywdzeni\\_star\\_si.pdf](http://www.feminoteka.pl/downloads/krzywdzeni_star_si.pdf) (dostęp: 08.11.1012).

<sup>119</sup> S. Walby, J. Allen, *Domestic Violence, Sexual Assault and Stalking: Findings from the British Crime Survey*, Home Office Study 276/2004, str. 118, cyt. za: A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 237.

<sup>120</sup> *Manual on Victimization Surveys*, Geneva 2010, str. 25.

<sup>121</sup> C. J. Heisler, *Elder Abuse*, w: R. C. Davis, A. J. Lurigio, S. Herman (red.), *Victims of Crime*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2013, str. 164.

<sup>122</sup> K. Sławik, *Prawno-kryminalistyczne środki przeciwdziałania zagrożeniom (zwłaszcza osób starszych)*, Warszawa 2010, str. 85–86.

<sup>123</sup> W metodzie „na wnuczka” przestępca podaje się za krewnego ofiary, prowadząc rozmowę tak, by przekonać, że rzeczywiście jest tym, za kogo się podaje. Pod pozorem nagłego nieszczęścia (np. wypadek) czy niezwyklej okazji (możliwość szybkiego, intratnego interesu) zwraca się z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. Prosi o przygotowanie pieniędzy w gotówce, a następnie informuje, że po pieniądzu zgłosi się jego kolega lub koleżanka. Ofiara sądząc, że pomaga osobie bliskiej w nagłej, trudnej sytuacji, zostaje okradzona.

pokrzywdzonych to osoby, które przekroczyły 70. rok życia<sup>124</sup>. Innym typem nadużyć jest finansowe wykorzystywanie osób starszych, polegające m.in. na „bezprawnym i niewłaściwym używaniu własności i zasobów osoby starszej”<sup>125</sup>. Seniorzy są także ofiarami działań swoich pełnomocników czy osób, którym zaufały. Są oni nakłaniani do podpisywania aktów prawnych, testamentów czy pełnomocnictw. Często rozporządzają swoim majątkiem w zamian za dożywotnią opiekę, z której obdarowany czasem się nie wywiązuje lub wywiązuje się niedostatecznie. Wszystkie te przestępstwa dla osób w podeszłym wieku mają znacznie poważniejsze konsekwencje niż w przypadku przeciętnej ofiary. Seniorzy najczęściej mają ograniczony stały dochód, nie pracują zarobkowo i właściwie nie mają możliwości „odrobienia” strat, które ponieśli w wyniku pokrzywdzenia<sup>126</sup>.

Osoby starsze, niedołączone, uzależnione od własnej rodziny bądź instytucji, niejednokrotnie padają także ofiarą zaniedbania i przemocy fizycznej i psychicznej<sup>127</sup>. Zdarzają się także przypadki przemocy domowej, pobić, napaści seksualnych, zabójstw czy nakłaniania do samobójstwa. W przypadku wiktyimizacji osób starszych niejednokrotnie dochodzi do współwystępowania różnych form nadużyć. Większość ofiar w podeszłym wieku to kobiety. Są one narażone w większym stopniu niż mężczyźni na takie czyny, jak psychiczne, seksualne czy finansowe wykorzystanie oraz zaniedbanie emocjonalne, podczas gdy mężczyźni częściej są porzucani przez rodziny<sup>128</sup>. Wiktyimizacja osób starszych w związku z ich wiekiem powiązana jest ze zjawiskiem „ageizmu”, które oznacza zarówno brak akceptacji, niechęć do osób starszych, ale także posługiwanie się wobec tej grupy krzywdzącymi stereotypami i naznaczanie ich jako osób niepotrzebnych, słabych, schorowanych i obciążających społeczeństwo<sup>129</sup>.

---

(*Jak nie paść ofiarą metody „na wnuczka”*. Poradnik Komendy Stołecznej Policji i Związku Banków Polskich, str. 1, dostępny na: [http://www.bielany.waw.pl/data/other/informator\\_zbp\\_i\\_ksp.pdf](http://www.bielany.waw.pl/data/other/informator_zbp_i_ksp.pdf), (dostęp: 8.11.2012)).

<sup>124</sup> *Jak nie paść ofiarą metody „na wnuczka”...*, str. 9.

<sup>125</sup> B. Tobiasz-Adamczyk (red.), *Przemoc wobec osób starszych...*, str. 45.

<sup>126</sup> D. Deem, L. Nerenberg, R. Titus, *Victims of Financial Crime...* str. 189.

<sup>127</sup> Por.: B. Tobiasz-Adamczyk (red.), *Przemoc wobec osób starszych...*; K. Korzeniowski i in., *Przemoc w rodzinie wobec osób starszych i niepełnosprawnych. Część I – raport z badania ogólnopolskiego*, Warszawa 2009, dostępny na [http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/Przemoc%20w%20rodzinie/przemoc\\_spol.pdf](http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/Przemoc%20w%20rodzinie/przemoc_spol.pdf) (dostęp: 08.11.2012).

<sup>128</sup> C. J. Heisler, *Elder Abuse...*, str. 163–164, 169.

<sup>129</sup> P. Szukalski, *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne*, w: M. Halicka, J. Halicki, A. Sidorcuk (red.), *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, Białystok 2009, str. 65–66.

#### 4.4. Państwo jako „oprawca”

Kiedy zaczynamy się zastanawiać, czy państwo może wcielić się w rolę sprawcy i w jaki sposób może ono krzywdzić swoich obywateli czy też inne osoby, znajdujące się pod jego władzą, na myśl przychodzą przede wszystkim państwa totalitarne. W XX wieku można znaleźć wiele przykładów takich systemów politycznych, które nie wahały się stosować różnych, często bardzo drastycznych środków przymusu wobec swoich obywateli. Sztandarowymi przykładami są oczywiście reżimy faszystowski i komunistyczny. Reprezentujący je funkcjonariusze państwowi w majestacie prawa (jak w przypadku III Rzeszy) lub na rozkaz bądź za zgodą swoich przełożonych (jak w Związku Radzieckim) eksterminowali całe grupy narodowościowe lub społeczne, które z różnych powodów, uznali za niepotrzebne bądź szkodliwe. Poza tymi dwoma przykładami warto jednak pamiętać, że w II połowie ubiegłego wieku prawie 2/3 państw afrykańskich oraz wschodnioazjatyckich można było scharakteryzować jako kraje „rozbójnicze” (*predatory states*), których funkcjonariusze używali jawnej przemocy wobec członków swoich społeczeństw<sup>130</sup>. Ponadto w trakcie wojen domowych często dochodziło do ludobójstwa na masową skalę, jak choćby w Rwandzie czy Bośni.

Ukute w XX wieku pojęcia ludobójstwa oraz zbrodni przeciwko ludzkości wykorzystywane są przez sądownictwo międzynarodowe. Wydają się one jednak obecnie za wąskie i nie zawsze właściwie charakteryzujące faktyczną skalę działań przestępnych. Stąd pojawiają inne określenia, próbujące charakteryzować tego typu działania. David Scheffer promuje pojęcie „przestępstw masowego okrucieństwa” (*mass atrocity crimes*). W jego rozumieniu miałyby ono łączyć w sobie przestępstwo ludobójstwa, wszystkie typy przestępstw wojennych oraz przeciwko ludzkości, ale obejmowałoby także stosowanie masowej przemocy oraz poważne naruszenia praw człowieka, jeśli powodowałyby one krzywdę na dużą skalę. Christian Gerlach woli używać terminu „społeczeństwa skrajnie przemocowe” (*extremely violent societies*). Za takowe uważa społeczności, które wobec różnych grup (a nie jednej, jak ma to najczęściej miejsce w przypadku ludobójstwa) stosują różne formy przemocy, jeśli ich łączna skala i nasilenie są tak znaczne, że mogą zostać określone jako przemoc masowa. Przemoc ta jest w rozumieniu tego autora elementem trwałego konfliktu i może być stosowana zarówno przez funkcjonariuszy publicznych, ale także różne inne grupy, w tym paramilitarne. Motywy podejmowania takich działań także mogą być rozmaite

<sup>130</sup> C. Tilly, *Coercion, Capital and European States, AD 990–1992*, Oxford 1992, podaje za: P. Green, T. Ward, *Violence and the State*, w: R. Coleman, J. Sim, S. Tombs, D. White (red.), *State, Power, Crime*, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore 2009, str. 118.

(polityczne, ekonomiczne) i niekoniecznie muszą być podyktowane niechęcią do innej rasy czy etniczności ofiar<sup>131</sup>.

Mogłoby się wydawać, że problem opresyjnego państwa dotyka krajów rozwijających się (z tzw. biednego Południa) i jest zjawiskiem coraz bardziej historycznym. Niestety, tak nie jest. Świadczyć o tym może chociażby ciągle żywe w prawie międzynarodowym pojęcie tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karanía. Przepisy te cały czas są przywoływane w orzecznictwie trybunałów międzynarodowych. Powoływane są także nowe organizacje, mające na celu stanie na straży przestrzegania tej jednej z podstawowych wolności człowieka<sup>132</sup>.

Współcześnie przemoc ze strony państwa może przybrać różnorakie formy. W niniejszym opracowaniu, gdy będziemy mówić o państwie jako „oprawcy”, rozumieć przez to będziemy zarówno opisane powyżej sytuacje przemocy stosowanej na masową skalę przez aparat państwowy lub za jego przyzwoleniem, ale także przypadki, gdy przemoc w różnych jej formach stosują funkcjonariusze publiczni, jednak państwo nie reaguje na ich działania, zatem niejako je akceptuje. Należy podkreślić, że w zakres tej definicji nie wejdą działania funkcjonariuszy, które choć cechuje przemoc, to jest ona prawnie i faktycznie uzasadniona. Pojęciem „państwa-oprawcy” będziemy obejmować także sytuacje, gdy państwo w taki sposób tworzy pewne instytucje prawne, by wykluczać określone grupy społeczne, pozbawiając je należnej ochrony bądź stosując wobec nich dodatkowe represje.

Najbardziej spektakularną i dotykającą największej liczby osób formą opresji państwa są działania utrzymujących się wciąż reżimów totalitarnych, które dążą do utrzymania swojej władzy. Najlepszym przykładem jest tu obecna sytuacja w Syrii, gdzie wojsko, walcząc z opozycją, zabija na masową skalę ludność cywilną – nie tylko osoby podejrzewane o posiadanie czy głoszenie określonych poglądów politycznych, ale także przypadkowe osoby, które mieszkają na terenach objętych działaniami wojennymi. W ciągu półtora roku zginęło tam ponad 60 tysięcy mieszkańców, a mowa jest tylko o udokumentowanych ofiarach<sup>133</sup>.

<sup>131</sup> S. Karstedt, *Contextualizing mass atrocity crimes: The dynamics of 'extremely violent societies'*, „European Journal of Criminology” 2012, vol. 9, nr 5, str. 502.

<sup>132</sup> Dla przykładu ONZ-owski Podkomitet Prewencji Tortur (Subcommittee on Prevention of Torture and other Cruel, Inhuman or Degrading Treatment or Punishment – SPT) rozpoczął swoją działalność dopiero w 2007 roku.

<sup>133</sup> M. Price, J. Klingner, P. Ball, *Preliminary Statistical Analysis of Documentation of Killings in the Syrian Arab Republic*, The Benetech Human Rights Program 2013, dostępny na <http://www.ohchr.org/Documents/Countries/SY/PreliminaryStatAnalysisKillingsInSyria.pdf> (dostęp: 21.01.2013). Raport powstał na zlecenie Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka.

Także inne państwa tego typu stosują wobec swoich obywateli przymus czy agresję, np. inkarcerując pewne grupy ludzi uznanych za zagrożenie dla reżimu.

Niezwykle dotkliwymi rodzajami wiktymizacji przez aparat państwowy są popełniane przez funkcjonariuszy czyny agresywne, stanowiące nadużycie ich władczych uprawnień w stosunku do obywateli. Penny Green i Tony Ward zwracają uwagę, że tego typu zachowania z jednej strony są immanentnym elementem pracy różnych służb mundurowych. Są to bowiem organizacje nastawione na cel i gotowe użyć różnych środków, by go osiągnąć. Dodatkowo szkolenia rekrutów cechują się nierzadko dużą brutalnością, można więc nawet powiedzieć, że przyszli funkcjonariusze są szkoleni do używania przemocy (taka jest bowiem rola policji w społeczeństwach demokratycznych), także niestety tej niedozwolonej lub pozostającej na granicy prawa. Granica ta jest bowiem płynna. To, jakie zachowania zostaną uznane za zgodne z prawem, a jakie nie, określają same służby i ich pracownicy. Ważne jest także zwrócenie uwagi na pewien etos budowany przez formacje mundurowe. Wyraża się on już w samym określeniu wykonywanych przez nie obowiązków jako „służby”, a nie „pracy”. Powoduje to, że funkcjonariusze mają tendencję do silnego reagowania w przypadkach, gdy poczują się przez kogoś obrażeni, szczególnie publicznie. Stają wówczas w obronie honoru swojego i swojej formacji. Chcą także pokazać miejsce poszczególnych grup i osób w społeczeństwie. A ponieważ najczęściej mają do czynienia z osobami z jakichś powodów słabszymi czy wykluczonymi, nikt raczej nie ujmuje się za ofiarami. Warto podkreślić, że powyższy opis nie dotyczy działalności policji w krajach totalitarnych, a odnosi się do policji amerykańskiej<sup>134</sup>.

Podobne schematy zauważa się także w innych służbach, czy nawet całych systemach totalnych (ale nie totalitarnych). Szczególnym przykładem jest tu więzienie. Jest ono szczególne, bowiem cały czas kontroluje wszystkie aktywności osadzonych w nim osób. Do tego, jak zauważa Erving Goffman, jedna z kluczowych zasad jego funkcjonowania brzmi: „**każdy** członek personelu ma określone prawa do dyscyplinowania **każdego** pensjonariusza [wyróżnienie Autora]”<sup>135</sup>. Autor ten zwraca uwagę, że w działanie więzienia wpisana jest daleko posunięta ingerencja w prywatność – zgoda na przeszukiwanie pomieszczeń, rzeczy osobistych czy nawet otworów ciała osób tam przebywających<sup>136</sup>. Przy tak dużej władzy łatwo o jej nadużycia. Tym bardziej, że za prawami przestępców nikt się nie ujmie – są oni rodzajem, według określenia Nilsa Christiego, dogodnego wroga. Takowy bowiem wróg postrzegany jako groźny czy wręcz niehumaniczny

<sup>134</sup> P. Green, T. Ward, *Violence and the State...*, str. 122–125.

<sup>135</sup> E. Goffman, *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot 2011, str. 50.

<sup>136</sup> Op. cit., str. 37.



oraz niebezpieczny, budzący więc strach w społeczeństwie oraz taki, który nigdy nie ginie (można z nim walczyć nieustannie, daje się niszczyć, ale nie zniszczyć)<sup>137</sup>. Przestępcy i więźniowie nadają się idealnie na jego uosobienie. Jest on znakomitym usprawiedliwieniem dla istnienia więzień i utrzymywania w nich dużej populacji osadzonych. Jest także nierzadko usprawiedliwieniem dla łamania praw osób pozbawionych wolności – skoro zawinili, popełniając przestępstwo, to przecież mamy prawo traktować ich „surowiej” – trzymać zamkniętych na małej przestrzeni i ograniczać kolejne prawa, nie tylko wolność<sup>138</sup>.

Krytykiem więzień jako instytucji totalnej, która działa kontrproduktywnie, jest Michel Foucault. Według niego bowiem więzienia zamiast zmniejszać przestępczość w wyniku karania jej sprawców raczej produkują przestępców poprzez zbyt okrutny reżim i za rygorystyczne warunki pobytu, jakie tam panują, oraz nieadekwatne metody tzw. resocjalizacji, jaka jest w nich stosowana. Uważa on zatem, że *de facto* prawdziwym celem więzień jest sprawowanie przez państwo kontroli nad osobami ubogimi<sup>139</sup>. Zdanie to podziela Loïc Wacquant, który wskazuje, iż obecnie celem funkcjonowania więzień jest także kontrola imigracji i imigrantów jako szczególnej kategorii osób ubogich<sup>140</sup>.

Wydaje się bowiem właśnie, że obecnie najpowszechniejszą formą wiktymizacji ze strony państwa są podejmowane przez jego agendy i funkcjonariuszy działania wykluczające pewne grupy społeczne. Wskazać tu można jedynie przykładowo grupy, szczególnie narażone na tego typu działania. Jedną z nich są migranci. Obecnie widać tendencję do odmawiania im praw czy nawet człowieczeństwa. Zygmunt Bauman wskazuje, że są oni niechciani i nie lubiani w większości zachodnich społeczeństw, które się ich obawiają, i są przez nie traktowani jako poważny problem oraz zagrożenie. Stawia się ich więc w zasadzie poza jakimkolwiek prawem<sup>141</sup>. Takie nastawienie powoduje, że większość społeczeństwa akceptuje różne działania władz publicznych, które mają na celu rozwiązanie tego kłopotu, zatem pozbycie się niechcianych „obcych”. Prowadzi to do usprawiedliwiania stosowania wobec migrantów środków, które nie byłyby nigdy zaakceptowane wobec współobywateli. Najpoważniejszym z nich jest pozbawianie obcokrajowców wolności i umieszczanie ich w strzeżonych ośrodkach,

<sup>137</sup> N. Christie, *Dogodni wrogowie*, w: M. Fajst, M. Płatek (red.), *W kręgu kryminologii romantycznej*, Warszawa 2004, str. 98–99.

<sup>138</sup> O tym, jak wygląda przestrzeganie w Polsce praw osób pozbawionych wolności, patrz np.: M. Niełacna, *Zmiany za murami? Stosowanie standardów postępowania z więźniami w Polsce*, Warszawa 2011 oraz W. Klaus, M. Niełacna (red.), *Przestrzeganie praw osób pozbawionych wolności. O monitorowaniu jednostek penitencjarnych*, Warszawa 2008.

<sup>139</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Warszawa 1998, str. 258–303.

<sup>140</sup> L. Wacquant, *Więzienia nędzy...*, str. 103–114.

<sup>141</sup> Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007, str. 52–64.

zbliżonych reżimem do warunków więziennych. Tymczasem jedynym uchybieniem cudzoziemców jest to, że w poszukiwaniu ochrony przez prześladowaniem czy też „jedynie” lepszych warunków do życia starali się przekroczyć granicę danego państwa bez zezwolenia lub też przebywają na jego terenie bez ważnych dokumentów pobytowych. Funkcjonariusze zatrzymują ich, by ułatwić sobie nad nimi kontrolę, w tym w procesie wydalenia z terytorium kraju, oraz by strzec społeczeństwo przed wyimaginowanym zagrożeniem przestępczością ze strony tych osób. Przy okazji państwa potęgują traumę migrantów – osadzając w zamkniętych ośrodkach ofiary tortur czy handlu ludźmi – zamiast im pomóc, dodatkowo wiktyimizują te osoby<sup>142</sup>. W ostatnich 20 latach stworzono szeroko rozpowszechniony system takich miejsc, w których ludzie karani są za naruszenie przepisów administracyjnych, a samo zjawisko migracji jest kryminalizowane<sup>143</sup>.

Działania tego typu, wzmacniane dodatkowo ograniczaniem praw cudzoziemców, prowadzeniem wobec nich upokarzających, stygmatyzujących lub opresyjnych praktyk określanych fałszywie mianem integracji migrantów możemy nazwać nowym rasizmem, instytucjonalnym rasizmem (*institutional racism*) czy też rządową ksenofobią (*governmental xenophobia*)<sup>144</sup>. Występuje ona na razie dużo silniej w krajach zachodnich, niż w Polsce (zapewne z uwagi na stosunkowo niewielką liczbę migrantów, która przebywa w naszym kraju). Pojęcia te obejmują różne podejmowane przez władze publiczne działania,

<sup>142</sup> Patrz np. L. Hales, L. Gelsthorpe, *The criminalization of migrant women*, Cambridge 2012.

<sup>143</sup> F. Rahola, *The Detention Machine*, w: S. Palidda (red.), *Racial Criminalization of Migrants in the 21<sup>st</sup> Century*, Farnham-Burlington 2011, str. 104–106. O funkcjonowaniu tego typu placówek w Polsce patrz np.: W. Klaus, K. Rusiłowicz (red.), *Migracja to nie zbrodnia. Raport z monitoringu strzeżonych ośrodków dla cudzoziemców*, Warszawa 2012, dostępne na [http://interwencjaprawna.pl/wp-content/uploads/monitoring\\_osrodkow\\_strzezonych\\_2012.pdf](http://interwencjaprawna.pl/wp-content/uploads/monitoring_osrodkow_strzezonych_2012.pdf) [dostęp: 24.01.2013].

Warto wspomnieć, że w niektórych krajach w ostatnim czasie nieudokumentowany pobyt został uznany za przestępstwo, zagrożone nawet karą pozbawienia wolności. Wypowiedział się na ten temat niedawno Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który w sprawie C-430/11 nie potępił samej penalizacji tego czynu i uznał, że zgodne z prawem UE jest karanie za jego popełnienie grzywną. Jednak równocześnie uznał za niezgodne z prawem wspólnotowym stosowanie jakiegokolwiek formy pozbawiania nieudokumentowanego migranta wolności (także w postaci aresztu domowego) w innym celu niż ułatwienie jego wydalenia z terytorium UE (stanowisko Trybunału dostępne na [http://europa.eu/rapid/press-release\\_CJE-12-160\\_en.htm](http://europa.eu/rapid/press-release_CJE-12-160_en.htm)).

<sup>144</sup> Por. np. J. Valluy, *The Metamorphosis of Asylum in Europe: From the origins of ‘Fake Refugees’ to their Internment*, w: S. Palidda (red.), *Racial Criminalization of Migrants in the 21<sup>st</sup> Century*, Farnham-Burlington 2011, str. 114–117; J. Burnett, *Racism and the State: authoritarianism and coercion*, w: R. Coleman, J. Sim, S. Tombs, D. White (red.), *State, Power, Crime*, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore 2009, str. 58–60.

mające na celu ograniczenie zjawiska migracji. Wobec cudzoziemców kreowana jest autorytarna polityka poprzez kryminalizację migrantów jako grupy społecznej i zezwolenie na stosowanie wobec nich policyjnych praktyk (np. dokonywanych przez policję zatrzymań jedynie na podstawie koloru skóry, tzw. *racial profiling*). Proces ten potęguje strach przed migrantami w społeczeństwie i prowadzi do zwiększenia niechęci wobec nich, co powoduje oczekiwania zwiększenia liczby środków ochronnych. Władze przyczyniają się zatem do wytworzenia swoistej spirali ksenofobii.

Podobny proces używania przez władze publiczne prawno-karnych instytucji do rozwiązywania problemów społecznych dotyka także innych kategorii wykluczonych. Jedną z nich są osoby bezdomne. Postrzegane są one jako osoby budzące zagrożenie, więc aby społeczeństwo czuło się bezpieczniej, funkcjonariusze różnych służb stosują wobec bezdomnych metody policyjne, polegające na usuwaniu ich siłą z miejsc publicznych (w których są oni bardziej widoczni, więc też bezpieczniejsi, choć swoim widokiem narażają na dyskomfort „zwykłych obywateli”) do przestrzeni bardziej niebezpiecznych (w których mniejsza jest zarówno kontrola ze strony służb publicznych, jak i możliwość zapewnienia sobie bezpieczeństwa). Wspominaliśmy już powyżej, że osoby bezdomne bardzo często stają się ofiarami przestępstw, jednak ze względu na ich status materialny nie są za takie uważane<sup>145</sup>. Nie są także prowadzone przez policję czy służby społeczne żadne działania, które miałyby na celu zapewnienie także tej grupie większego bezpieczeństwa. Bardzo podobna sytuacja ma miejsce w przypadku Romów – postrzegani są od wieków jako problem i stosowane były i są wobec nich różnego rodzaju środki policyjne – przymusowe osadnictwo, detencja dorosłych i dzieci w różnego rodzaju placówkach, nadzór policyjny nad wędrującymi taborami. Także od XIX wieku używane są deportacje do kraju pochodzenia osób narodowości romskiej. Niechęć do Romów była też widoczna w faszystowskiej Europie, gdy stali się oni jedną z ofiar holokaustu. Niewiele osób pamięta o tym, że również ta społeczność była przedmiotem masowej eksterminacji – w trakcie II wojny światowej w obozach koncentracyjnych zginęło od 300 do 500.000 osób narodowości romskiej<sup>146</sup>. Romowie także dzisiaj są społecznością, na której skupiają się negatywne skutki działań różnych państw podejmowanych przeciwko osobom ubogim oraz migrantom.

Inną opisywaną już grupą, która staje się ofiarą działań państwowych, są osoby nieheteroseksualne. Wobec nich można wskazać na dwa rodzaje zachowań wiktyimizacyjnych. Pierwszym typem jest penalizowanie stosunków homoseksualnych.

<sup>145</sup> C. Grover, *Crime and inequality...*, str. 158–159.

<sup>146</sup> S. Poczik, *Integration problems of the Roma...*, str. 543–551.

W Europie to już historia, ale w ponad 80 krajach na świecie zachowania te są nadal karane, w tym w niektórych nawet karą śmierci<sup>147</sup>. Za wiktylizację można uznać także brak należytej ochrony państwa przed przestępstwami na tle homofobii, zatem brak zapewnienia odpowiedniego poziomu ochrony osobom potencjalnie narażonym na stanie się ich ofiarami. Zachowania na tle uprzedzeń z powodu nieheteroseksualności są penalizowane w wielu państwach europejskich, niestety nie w Polsce (choć projekty takie pojawiają się od pewnego czasu<sup>148</sup>). Niektórzy autorzy uważają także, że swoistą formą wiktylizacji jest niezapewnienie przez państwo gejom i lesbijkom praw adekwatnych do pozostałych obywateli – podnosi się to głównie w kontekście braku przepisów dotyczących jednopłciowych małżeństw lub związków partnerskich<sup>149</sup>.

Warto także zwrócić uwagę na inne grupy, wobec których państwo nie stosuje wystarczającego stopnia ochrony. W tym kontekście mowa jest o braku adekwatnej reakcji na przemoc wobec kobiet – zarówno w aspekcie prewencyjnym, jak również zapewnienia odpowiedniego stopnia ochrony pokrzywdzonym, szczególnie ofiarom przemocy domowej czy przestępstwa zgwałcenia. Nie należy zapominać także o problematyce wtórnej wiktylizacji ofiar, która jest przecież dokonywana przez funkcjonariuszy różnych instytucji publicznych<sup>150</sup>.

Powstaje pytanie, jak zapobiegać opresyjnym działaniom państw wobec osób podlegających ich jurysdykcji. Niewątpliwie jest to niezwykle trudne zadanie. Wydaje się jednak, że najlepszym remedium jest w tym przypadku rozwój społeczeństwa obywatelskiego i różnego typu organizacji, które działają w jego ramach, oraz sięgają po różne, dostępne im legalne środki, w tym w razie potrzeby także po pomoc społeczności międzynarodowej<sup>151</sup>.

<sup>147</sup> D. Ottosson, *With the government in our bedrooms. A survey on the laws over the world prohibiting consenting adult sexual same-sex acts*, International Lesbian and Gay Association 2006, dostępny na [http://typo3.lsvd.de/fileadmin/pics/Dokumente/Homosexualitaet/With\\_the\\_government\\_in\\_our\\_bedrooms\\_-\\_November\\_2006.pdf](http://typo3.lsvd.de/fileadmin/pics/Dokumente/Homosexualitaet/With_the_government_in_our_bedrooms_-_November_2006.pdf) (dostęp: 24.01.2013).

<sup>148</sup> W obecnej kadencji swoje projekty w tym zakresie złożyły różne partie – patrz druki sejmowe nr 340, 383.

<sup>149</sup> L. S. Bibbings, *The heterostate: hegemonic heterosexuality and state power*, w: R. Coleman, J. Sim, S. Tombs, D. White (red.), *State, Power, Crime*, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore 2009, str. 35-47.

<sup>150</sup> Por. L. Mazowiecka (red.), *Wiktylizacja wtórna. Geneza, istota i rola w przekształcaniu polityki traktowania ofiar przestępstw*, Warszawa 2012.

<sup>151</sup> P. Green, T. Ward, *Violence and the State...*, str. 126-127.

## 5. Podsumowanie

Wykluczenie społeczne ma bardzo wiele odmian. Można je analizować przez status materialny lub przez status społeczny. Wykluczenie najczęściej kojarzy się z ubóstwem i przynależnością do grupy mniejszościowej, jednak nie zawsze musi tak być. Wyżej wspomniano, że niektórzy socjologowie uznają kobiety (które wszakże stanowią przynajmniej połowę społeczeństwa) za grupę mniejszościową ze względu na dyskryminację, jakiej podlegają. W Polsce poważnie wykluczaną grupą społeczną są także osoby starsze. Bywają grupy wykluczane społecznie cieszące się dobrą sytuacją materialną, jednak z różnych względów ich przedstawiciele spotykają się wielokrotnie z niechęcią społeczną, ostracyzmem, lekceważeniem, co w konsekwencji przekłada się na ich podatność wiktymizacyjną. Należą do nich m.in. osoby nieheteroseksualne, Żydzi czy zamożni Romowie.

Badania pokazują, że bardziej zagrożeni przestępstwami są mieszkańcy tzw. „złych dzielnic” – obszarów miejskich, w których następuje kumulacja ubóstwa, samotnego rodzicielstwa i podejmowania zachowań kryminalnych przez mieszkańców. Osoby, które chociażby ze względu na swój status ekonomiczny są zmuszone do życia w takim sąsiedztwie, ponoszą większe ryzyko stania się ofiarą czynu zabronionego, nawet jeśli ich styl życia nie należy do ryzykownych. Badacze zauważają, że wielokrotna wiktymizacja częściej spotyka tych, którzy należą do społeczności najbardziej zaniedbanych pod względem ekonomicznym i społecznym<sup>152</sup>.

Istotne jest również podkreślenie, że nie ma jednolitej grupy „wykluczonych społecznie”. Wykluczenie bowiem dotyka tylu obszarów, że może mieć różne twarze i dotyczyć przedstawicieli bardzo różnych grup społecznych. Do najbardziej wykluczonych należą ci, którzy nie mają domu, zostali wyłączeni z systemu opieki społecznej bądź nie posiadają prawa legalnego pobytu na terytorium państwa, w którym mieszkają. Pierwotną przyczyną tak głębokiego wykluczenia może być także wiktymizacja: młodzi ludzie uciekają przed przemocą domową i zaniedbaniem na ulicę, ofiary reżimów totalitarnych lub osoby mieszkające w krajach bardzo ubogich uciekają do innych państw, szukając tam schronienia lub lepszego życia. Pozostawanie na marginesie społeczeństwa czyni ich najbardziej podatnymi na pokrzywdzenie. W przypadku osób bezdomnych, chodzi o tak podstawową rzecz jak własne schronienie, które daje minimum

<sup>152</sup> H. Croall, *Social class, social exclusion, victims and crime*, w: P. Davies, P. Francis, Ch. Greer (red.), *Victims, Crime and Society*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 60.

bezpieczeństwa. Młodzi bezdomni wielokrotnie częściej niż przeciętni obywatele są ofiarami przestępstw. W przypadku młodych mężczyzn najczęściej dochodzi do napaści fizycznych, w przypadku kobiet – seksualnych<sup>153</sup>. Nieudokumentowani migranci często padają ofiarami przestępczości zorganizowanej czy handlu ludźmi.

Problemem jest także to, że wykluczeni często obawiają się policji oraz innych przedstawicieli władz, choćby pomocy społecznej i, z uwagi na nieudokumentowany pobyt czy złe uprzednie doświadczenia oraz brak zaufania do tych instytucji, nie zgłaszają faktu pokrzywdzenia. Niejednokrotnie sprawcy zdają sobie z tego sprawę i właśnie dlatego wybierają na ofiary osoby żyjące na marginesie społeczeństwa. W przypadku przestępstw homofobicznych często powodem niezgłoszenia zdarzenia jest niechęć do ujawniania swojej orientacji i obawa przed reakcją funkcjonariusza – przed wyśmianiem, kolejnym poniżeniem. Obawy te pojawiają się w większości prowadzonych na ten temat badań<sup>154</sup>. Podobne mentalne bariery mogą mieć ofiary przemocy domowej w społecznościach konserwatywnych, bojące się niezrozumienia i ostracyzmu.

Nierzadko powodem braku zgłoszeń są wcześniejsze negatywne doświadczenia ofiary lub osób z kręgu jej znajomych. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku czynów na tle rasowym popełnianych w Polsce. Większość z ofiar, które zgłosiły przestępstwo na policję, miała negatywne doświadczenia w kontakcie z funkcjonariuszami. Badani opowiadali o nieuprzejmym traktowaniu, obraźliwych komentarzach pod adresem pokrzywdzonych, zniechęcaniu do składania zawiadomienia, nieporozumiewaniu się w podstawowych językach obcych<sup>155</sup>. W przypadku tych osób możemy mówić o niewidzialnej wiktymizacji. Właśnie dlatego, że osoby wykluczone nie ufają instytucjom państwowym, policji, wymiarowi sprawiedliwości, a czasem zwyczajnie się boją ich przedstawicieli, nie zgłaszają przestępstw, których ofiarami padli.

Problemem jest także to, że osoby najbardziej wykluczone często nie mają stałego miejsca zamieszkania i telefonu, więc na ogół nie są obejmowane żadnymi badaniami wiktymizacyjnymi<sup>156</sup>. Skoro nic o nich nie wiemy, to trudno o zaproponowanie racjonalnej polityki, mającej na celu zmniejszenie stopnia ich wiktymizacji.

<sup>153</sup> H. Croall, *Social class, social exclusion, victims and crime...*, str. 65.

<sup>154</sup> N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 68–69; J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 84–87; M. Duggan, *Queering Conflict. Examining Lesbian and Gay Experiences of Homophobia in Northern Ireland*, Farnham-Burlington 2012, str. 34–35.

<sup>155</sup> A. Mikulska, *Rasizm w Polsce...*, str. 49–52.

<sup>156</sup> H. Croall, *Social class, social exclusion, victims and crime...*, str. 66.

Na koniec warto postawić sobie pytanie, w jaki sposób można przeciwdziałać zjawisku wiktyimizacji osób wykluczonych. Warto zauważyć, że „strategie prewencji kryminalnej, które skierowane są jedynie na [podejmowanie działań wobec] sprawców, ofiar oraz miejsc wysokiej aktywności przestępczej, w których mieszkają obie te grupy, nie skutkują znaczącą redukcją przestępczości, o ile nie towarzyszą im środki, mające na celu redukcję nierówności dochodów oraz promowanie spójności społecznej (*social cohesion*)”<sup>157</sup>.

---

<sup>157</sup> *Independent Inquiry into Inequalities in Health*, London 1998, dostępne na stronie: <http://www.archive.official-documents.co.uk/document/doh/ih/part2c.htm> (dostęp: 13.10.2012), tłumaczenie własne.